Nr 183. Kraków, 11 Sierpnia — Niedziela. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla miejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. I przy ulicy Halickiej Nr. 4. W Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 39); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Otrzymujemy z sądu karnego następujące pismo:

Do Szanownej Redakcyi „Czasu“ w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy karny na pismo c. k. Prokuratoryi z d. 5go sierpnia b. r. L. 9281 usprawiedliwiające zarządzoną konfiskatę Nr. 177 czasopisma *Czas* z 4go sierpnia 1878 r., orzekł w myśl § 493 p. k., iż ustępy artykułu w sprawach wewnętrznej reformy w tym numerze na pierwszej stronnicy umieszczonego poczynające się od słów: „to też prawdziwie poważne sądownictwo“, a kończące się: „że zmiana wielce pożądaną być się wydaje“ zawierają w swej treści znamiona występku z § 300 u. k. podburzania do nienawiści i pogardy przeciw władzom sądowym w Galicyi i dla tego zarządzona konfiskata uznaje się za usprawiedliwioną; dalsze rozpowszechnienie tego numeru w inkryminowanych ustępach zostaje zakazanem, a zabrany nakład po prawomocności będzie zniszczony.

Kraków 8go sierpnia 1878 r.

Antoniewicz.

Kraków 10 sierpnia.

Armia okupacyjna austryacka mająca zająć Bośnię i Hercegowinę, zamiast wykonać zadanie to powierzone Austryi przez kongres europejski, spotyka się z nieprzyjacielem mniéj więcéj uorganizowanym militarnie i przedsiębrać musi nie zajęcie, ale zdobycie tych krajów. Ten stan rzeczy zmienia całkowicie charakter okupacyi i może być użyty za powód do zaboru. Jak na teraz jednak zachodzi przedewszystkiem pytanie: czy Austrya walczy z miejscowemi niechęciami, które uzbroiły lud tameczny, lub też, czy powstanie to wywołanem zostało za poddmuchem obcych interesów i czyich, albowiem przedewszystkiem należy Austryi poznać istotnego przeciwnika i obliczyć siły, jakiemi powstańcy mogą w téj chwili rozporządzać i jakie uważać musi za rezerwę walczących oddziałów powstańczych; jednem słowem, czy powstanie to jest dziełem rządu tureckiego lub knowań serbskich i czarnogórskich. W miarę tego wojna musiałaby przybrać odpowiednie rozmiary i właściwy kierunek. Dziewięciogodzinny nowy bój z powstańcami, o którym nam wczoraj telegrafowano, wskazuje potrzebę działania potężniejszemi niż dotąd siłami.

Ale nie militarna strona téj kwestyi zajmuje nas na razie. Armia austryacka mimo że jest okupacyjną, wystarczy dla zdobycia obu prowincyj tureckich i dotrze aż do ich wschodnich granic; ale jakie mogłyby powstać następstwa polityczne, gdyby się okazało, że poza plecami powstańców stoją Serbia i Czarnogóra albo Turcya lub nawet Rosya? W tedy bowiem okupacya musiałaby wyrodzić się w wojnę, któréj cały ciężar spoczywałby tylko na Austryi, jakkolwiek cała Europa, to jest wszystkie mocarstwa dały Austryi mandat okupacyjny.

Jeżeli ruch powstańczy jest czysto lokalny, jedynem szkodliwem jego następstwem byłoby, że organizacya prowincyj mających być wojskiem austryackiem obsadzonemi, nie przyniosłaby rychło oczekiwanych owoców, że obustronna niechęć stawałaby na każdym kroku na wspak zamiarom zaprowadzenia regularnej i porządnej administracyi, że gospodarowanoby w tych krajach jak w zdobytych środkami przymusowemi, militarnemi. W ten sposób zniknąłby cel, jaki sobie dyplomacya w Berlinie nakreśliła, aby Austryę postawić na straży od panslawistycznych nacisków Serbii, Czarnogóry i przyszłego księstwa Bułgarskiego, to jest, aby wcisnąć między te kraje słowiańskie Austryę i niedozwolić im, związawszy się między sobą, przygotować dalsze zamachy na Turcyę. Jeżeli jednak po za powstaniem bośniackiem stoją ukryci jego twórcy, wtedy Austrya mająca neutralizować na półwyspie Bałkańskim prąd panslawistyczny, przez absorbowanie lub indywidualizowanie żywiołów słowiańskich, działałaby w duchu anti-słowiańskim ze szkodą własną, mając sama na południu swem ludy słowiańskie, które w planie okupacyi austryackiej upatrują wzmocnienie swoje i dla tego sympatycznie są usposobione pod względem okupacyi.

Okupacya więc stworzyłaby nową fazę kwestyi wschodniej, albo nawet prowadziłaby do nowego jej rozwinięcia, wbrew przewidywaniu kongresu, ale może z tajnem życzeniem gabinetu niemieckiego, gdyż zbliżałaby się chwila przez ks. Bismarka niegdyś pożądana i zapowiadana, aby politykę Austryi zwrócić ku Wschodowi. Wtedy może odgrzebanoby na nowo plany żywione przez Crispiego, a których się teraz wyparto w Berlinie i przypomnianoby najświeższy artykuł rosyjskiego *Gońca urzędowego*, który kładzie Turcyi za warunek, „ścisłe aż do najdrobniejszych szczegółów wykonanie traktatu berlińskiego, inaczej bowiem Turcya podpisze sama swój wyrok śmierci,“ i który ubolewa nad pominięciem przy podziale Turcyi „etnograficznych względów.“

Okupacya Bośni i Hercegowiny jest przeto nietylko akcyą militarną wymagającą wielkiej przezorności i energii, której jednak łatwo sprostać przyjdzie armii dobrze wyćwiczonej i karnej, ale oraz co trudniejszem a ważniejszem, okaże się wielką akcyą polityczną, w którą wchodzą zarówno kwestye międzynarodowe, jak i wewnętrzne. Państwo złożone z Niemców, Madiarów i Słowian różnej narodowości i różnej religii musi brać w rachubę rozliczne a niekiedy niezgodne z sobą interesa tych części swoich składowych. Do tego potrzeba w niniejszych okolicznościach dokładnej znajomości natury, pobudek i rozciągłości powstania bośniackiego, a poznawszy takowe, postawienia sobie programu jasnego, nie zaś polityki okolicznościowej.

Otrzymujemy następujące uwagi:

O kredycie rolniczym

z powodu pracy p. Augusta Gorajskiego w „Przeglądzie Polskim“.

Kwestya kredytu dla rolników tak jest w naszym kraju ważną, ułatwienie kredytu tak potrzebnem i pożądanem, że każdy głos, który się w tym przedmiocie odzywa, przychylnie bywa słuchany, pierwsza droga wskazana zdaje się wielom, jakoby już do celu prowadziła. Głos, który się świeżo odezwał, nosi tytuł: O kredycie rolniczym p. Augusta Gorajskiego, umieszczony w *Przeglądzie Polskim*, następnie w odbitce.

Należy przedewszystkiem uznanie autorowi, że podjął pracę bardzo na czasie będącą, że się nieograniczył na lamentach i skargach, ale, że usiłował wynaleść środek zaradczy, i starał się o praktyczne środka tego zastosowanie. Przeciwko głównej myśli nie występując, chcemy zwrócić uwagę autora na niektóre szczegóły jego projektu, które z naturą instytucyi pieniężnej nie byłyby zgodne, a następnie uszczuplić niektóre za daleko może sięgające nadzieje i złudzenia za tym projektem idące. Spotkaliśmy się ze zdaniem, że na przyszłej sesyi sejmowej należy ułożyć wniosek na podstawie projektu p. Gorajskiego osnuty, pożądaną więc rzeczą jest już dzisiaj poddać sprawę surowemu rozbiorowi, z uwzględnieniem stanu rzeczy w kraju.

W przychylnej myśli autora, tem swobodniej do rozbioru jego pisma przystąpić możemy, że on sam oświadcza: „Planu mego wszakże nie uważam za ostatnie słowo, lecz może przynajmniej za pierwsze, nie w dziedzinie ogólnikowych żądań i zachcianek, lecz na polu praktycznych usiłowań, w stanowczo oznaczonym kierunku i celu.

Z praktycznego także punktu będziemy się starali rzecz objaśnić.

Zastosowanie zasady wzajemności do kredytu nie jest w naszym kraju nowem. Czysto na zasadzie tej Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie założyło Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Zdziwiło nas, przyznajemy, że p. Gorajski pisząc o kredycie rolniczym, a mianowicie też o kredycie na wzajemności opartym, nie wspomniał ani słowem o Towarzystwie wzajemnego kredytu w Krakowie, czy też uznał za właściwe je ignorować. Pisząc, warto było wspomnieć o niem, choćby jako o pierwszej próbie oparcia kredytu dla rolników na zasadzie wzajemności; choćby dla tego, że instytut ten od lat dwóch jest czynny, bez straty dla nikogo, a z pożytkiem dla wielu; choćby dla tego, że udziela kredytu wekslowego rolnikom na $7\frac{1}{2}\%$; choćby dla tego wreszcie, że w ostatnim roku eskontował samym prawie rolnikom weksli za złr. 4,280 000. Pozwalamy sobie nawet przypuszczać, że gdyby był zechciał obeznać się ze statutami tego Towarzystwa i z jego czynnościami, byłoby to na jego pracę dobry wpływ wywarło i byłby uniknął niektórych usterek, które wytknąć uważamy za potrzebne.

Główne zasady kierujące tym zakładem znajdujemy w projekcie p. Gorajskiego. Towarzystwo wzajemnego kredytu, założone przeważnie dla trudniących się rolnictwem eskontuje weksle swoich członków, z dwoma lub więcej dobremi podpisami. Wystawiciel musi być członkiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, co tem jest usprawiedliwione, że uposażenie zakładu nastąpiło z funduszu rezerwowego członków Towarzystwa ubezpieczeń własnością będącego.

Bezpieczeństwo hipoteczne o tyle jest uwzględniane, o ile jako pewne może zastąpić drugi podpis na wekslu, natury wszakże długu wekslowego wcale nie zmienia.

Fundusze stanowią udziały członków i wkładki w Towarzystwie umieszczane. Weksle eskontują się na $7\frac{1}{2}\%$, od wkładek daje się 6%, udziały przynoszą dotąd $7\frac{1}{2}\%$ rocznie.

Oto jest w całej swej prostocie organizacya, cel i środki Towarzystwa.

Ta sama w projekcie p. Gorajskiego przyjęta zasada jest spotęgowaną naprzód poręczeniem kraju, uposażeniem znacznemi funduszami krajowemi, rozszerzeniem czynności na wszystkie zadania bankowe, hipoteczne i zastawnicze, a nawet melioracyjne.

Pierwsze pytanie, jakie się nasuwa, jest; czy to nie za wiele na raz, czy wszystkim naraz potrzebom chcieć zaradzić, nie jest trochę za śmiało, czy wszystkie instytucye w pewnych kierunkach działające zastąpić, jest odpowiedniem i możebnem? czy skoncentrowanie w tej instytucyi wszystkich funduszów, o jakich autor mówi, to jest pożyczki 1,000,000 od kraju, funduszów propinacyjnych, bieżących dochodów krajowych i reszt kasowych jest potrzebnem. Czyby to wszystko wystarczyło na zrobienie wszystkiego, albo czy nie za wiele na to, co zrobić można? ale mniejsza o to, trudność jest gdzieindziej, jak to wykażemy poniżej.

Zacznijmy od mniej ważnych szczegółów, które jednak wskazanemi być winny, bo na dalszy stan instytucyi wpłynąć muszą.

Między temi jest ustanowienie stałego procentu równie dla udziałów jak dla wkładek. Ponieważ do pierwszych przywiązane jest prawo do kredytu, więc do pewnego stopnia można ściśle granice ich procentu oznaczać. Z dobrowolnemi wkładkami, dla tego, że dobrowolnemi, zastosować się będzie trzeba do targu pieniężnego, do obfitości pieniędzy, wreszcie do wysokości procentu ofiarowanego w innych równie pewnych zakładach. Wogóle ustalenie w pewnej wysokości procentu nie odpowiada warunkom i naturze ruchu pieniężnego.

Co do tego szczegółu przytoczymy tylko postępowanie Banku angielskiego, który ciągle uwzględniając potrzeby kraju, ale i stan targu pieniężnego, trzyma stopę eskontu jak najniższą $1\frac{1}{2}$, 2%, zdarzały się jednak epoki, w których eskont tego Banku doszedł do wysokości 11%. Jakkolwiek możnaby słusznie powołać się na różnicę między Bankiem angielskim, a projektowanem Towarzystwem wzajemnego kredytu, na to odpowiemy stanowczo, że są pewne zasady w ekonomicznych stosunkach, od których odstąpienie, zwichnięciem instytucyi, albo zawodami karanem bywa. Pieniądz i kredyt mają swoją naturę i ta zmienić żadną ustawą się nie da.

Jeszcze jedna tylko uwaga co do organizacyi władz w projektowanym zakładzie, której wszakże pominąć nie można, skoro kraj jako całość, a zatem wszyscy mieszkańcy do poręczania, to jest do odpowiedzialności za możebne niedobory według projektu powołany jest.

Jednego członka Dyrekcyi mianuje Wydział krajowy, przeciwko temu niemamy nic do zarzucenia, ależ Radę nadzorczą, dwóch innych dyrektorów wybiera Zgromadzenie ogólne, a zatem cały prawie zarząd wypływa od członków Towarzystwa, a zatem i kierunek czynności i ich rozległość i załatwianie spraw, a zatem ostatecznie i rezultat całego prowadzenia rzeczy, to wszystko złożone jest w ręce członków. Na pierwszy rzut oka zdaje się to być dosyć naturalnem, jeżeli jednak nad stanowiskiem członków zakładu i ich stosunkiem do zakładu się zastanowimy, okaże się w istocie niewłaściwość tego urządzenia.

Członek zakładu ma w nim dwojakie stanowisko: jedno przez udział, drugie przez pożyczkę, jest więc kredytorem przez udział a dłużnikiem, przez pożyczkę. Wobec tego co tak dosadnie o potrzebie kredytu mówi autor, przyzna temu zapewne, że stanowisko członka zakładu jako udział mającego, jest zupełnie podrzędne w porównaniu ze stanowiskiem jego jako dłużnika, bo tego nikt nie zaprzeczy, że udziały będą tylko brane dla otworzenia sobie kredytu, to jest dla zaciągnięcia pożyczki w tej lub owej formie. Weźmy dla objaśnienia przykład. Zostaje ktoś członkiem Zakładu i składa udział 1000 złr., jeżeli na to fundusze pozwolą, bierze pożyczkę 10,000 złr. Jest więc wierzycielem w 1000 złr., a dłużnikiem w 10,000 złr., ale według projektu nabywa prawa głosowania, wybierania zarządu i wywierania wpływu przez jedno i drugie na tok i wynik czynności zakładu.

Innemi słowy prowadzenie zakładu pieniężnego za rezultat czynności, którego kraj ma być odpowiedzialny, powierza się dłużnikom zakładu.

Gdyby się znalazł zarzut, że w Towarzystwie wzajemnego kredytu w Krakowie, członkowie tych samych, co w projekcie praw nabywają, odpowiemy, że za zobowiązania tego Towarzystwa odpowiadają sami członkowie, w pierwszym rzędzie funduszem rezerwowym, w drugim swemi wkładkami, w danym przypadku podwojonemi, a gdyby połowa ich na dotrzymanie zobowiązań nie wystarczyła, staje na porządku dziennym, rozwiązanie Towarzystwa.

Można wszakże być zdania, że powyższe uwagi odnoszą się do strony formalnej sprawy, więc dalej ich nie rozwijamy, obstając jednak przy zasadzie, że w dobrze obmyślanej instytucyi finansowej, ten rządzić ma, który daje pieniądze, nie zaś ten, który je bierze.

W jednym jeszcze szczególe myli się autor, który opiera swe zdania na praktyce i znajomości stosunków krajowych; powiada on: „Jeżeli w handlu i przemyśle przeciętny termin oznaczony jest na 3 miesiące, to dla przedsiębiorcy rolniczego winien on być przedłużony najmniej do 6-ciu miesięcy“ i w tem upatruje autor pewną trudność. My tej trudności nieboimy się wcale, bo nie jest dla instytucyi niebezpieczeństwem prolongować dobre weksle lub z małą upłatą przyjmować weksle nowe, ale twierdzimy, że 6-cio miesięczny kredyt jest zupełnie niewystarczający dla rolnika. Gdyby autor, podając projekt Ogólnego krajowego Zakładu kredytowego zechciał dowiedzieć się cośkolwiek o Towarzystwie wzajemnego kredytu w Krakowie, byłby się przekonał, że zwykle i na teraz kredyt wekslowy udzielany tam bywa na 10 kwartałów, to jest na lat dwa i pół, z upłatą $\frac{1}{10}$ co kwartał i że ten nawet tak rozłożony kredyt staje się czasami dla dłużnika uciążliwym — cóż tu mówić o 3 lub 6 miesięcznym kredycie.

Przejdźmy wreszcie do największej trudności w zastosowaniu projektu, trudności której ani autor, ani pochwalający go nie zdają się przewidywać, a która wynika właśnie i bezpośrednio ze stanu finansowego rolników, jak go sam autor tak jaskrawo skreślił.

Część literacko-artystyczna.

Szkice i typy prowincyonalne.

Napisał

Szczedrin (M. Sałtykow).

(Ciąg dalszy*).

Feier niebył żonaty, ale mieszkała u niego pewna... panna nie panna, a tak sobie, *madame*... Zwała się Karoliną, a wyznać trzeba, że była to piękność taka, jakiej ni przedtem ni potem niewidziałem jako żywo... Nie tak wprawdzie pulchna, tęga i czerwona jak nasze panny rosyjskie, ale jakaś cienka, biała, delikatna, niby przeźroczysta, jak para lub dym.. Oczy miała błękitne, a takie miękkie, słodkie, łagodne, że zdaje się — zwierz dziki, i tenby niewytrzymał, poddaćby się musiał nieodmiennie... Ale też grzech byłby nie wyznać, że Feier nietylko ją kochał, lecz można powiedzieć, pieścił i cackał się z nią jak z dziecinią słodziuchną... Gdyby była chciała, mogłaby pewnie jego temperament ponury przeistoczyć i zmiękczyć, ale zanadto cicha i potulna była jej natura, a on znowu może i ukrywał przed nią swe grubiańskie nałogi.. Powraca bywało do domu, — żeby jak zmęczony lub zły — natychmiast do niej, — i taki zaraz łagodny i czuły się staje, jakby nie ten człowiek.. „Karolinchen, liebe Karolinchen!“ — szepce jej ciągle do ucha... i w rączki całuje, i włoski jej gładzi — i rozpływa się jak cukier umoczony w wodzie... Albo ujmie gitarę i pocznie romanse niemieckie nucić czułym głosem... „Kunegunde, Eduard!.. Brzdąk, brzdąk, tra-la-la!..“ śpiewa i płakać zaczyna... I ona się rozczuli... i oboje siedzą i płaczą... Znaczy, mój kochany panie, że u każdego człowieka jest taki punkt zwrotny, który go z własnej jego drogi na inną sprowadza...

Przysłany był Feier z innego miasta do nas w nagrodę za gorliwość w służbie, ponieważ miasto nasze handlowe i nad spławną położone rzeką. Przed nim był u nas horodniczym pewien stary kapitanisko, a taki dobry i ślamazarny, że go mieszczanie i kupcy nasi osiodłali zgoła i jeździli na nim, jak na starej szkapie. Owóż, gdy przyjechał Feier na urząd Horodniczego, zwołał do siebie zaraz wszystkich fabrykantów (a u nas ich niemało: może i 50 nabrałaby się policzywszy dobrze), zwołał i powiada im:

— Tak i tak... Płaciliście staremu po dziesięć rubli od głowy, a mnie dziesięć rubli mało — powiada... Ja — powiada — na wasze 10 rubli pluję — tfu!.. mnie nie 10, a najmniej po 30 od każdej czupryny płacić musicie...

Kupcy uśmiechają się zuchwale i ani myślą się poddawać...

— Widzieliśmy my — mruczą — takich fanfaronów!.. Nic z tego!..

Horodniczy poczerwieniał jak ćwik...

— Więc niechcecie — pyta — płacić mi po 30 rub. od pyska?..

— Po dziesięć, po staremu!.. Ani grosza więcej.

— Dobrze!.. Jeżeli tak — popróbujemy się... Marsz do diabła!..

I wypędził wszystkich...

Wyczekał z tydzień — aż raptem ni ztąd ni z owąd zjawia się w fabryce jednego z bogatych garbarzy... Zjawia się — i rewizyę zarządza formalną...

— U ciebie, złodzieju, — powiada — wszystkie skóry kradzione!..

Kradzione, nie kradzione, ale kupiec niemoże udowonić, u kogo i kiedy je kupował... Gada — ale dowodów nie ma...

— No, gołąbeczku — mówi Horodniczy — niechciałeś mi dać trzech dziesiątek, teraz dać musisz pięćset karbowanych... a nie — to do turmy!..

Przestraszył się kupczyna — kłania się do kolan:

— Czy niemożnaby mniej cokolwiek?..

Gdzietam!.. Feier ani słuchać niechce...

Puszcza go do domu po pieniądze, ale nie samego: z policyantem...

Przyniósł kupiec pieniądze, tylko nie pięćset, lecz dwieście. Myśli sobie; może to weźmie, a resztę daruje... Stare sztuki!.. Feier 200 rubli policzył akuratnie, schował starannie do szuflady i powiada:

— Dobrze! Teraz idź i przynieś jeszcze 300...

Kupiec znowu się kłania, znów prosi... Napróżno! Rzekłbyś — nie człowiek to, lecz kamień ten horodniczy... ciągle powtarza jedno i toż samo: „Idź i przynieś jeszcze 300...

Nie ma rady — poszedł — próbuje dać jeszcze 100. Ten przyjął, policzył, schował i powiada:

— Jeszcze dwieście!..

I postawił na swojem,— niewypuścił kupca z ciupy, pokąd wszystkich co do grosza niewyliczył mu pieniędzy... Wziąwszy ostatnią stówkę — powiada:

— Teraz idź do domu, a na drugi raz miej rozum!..

Zrozumieli biedacy kupcy, że źle... Próbowali jeszcze rozmaitych środków, tłukli mu okna kamieniami, bramę dziegciem smarowali szpetnie, truli psów łańcuchowych w nocy... Nic niepomaga!.. Rozmyśleli się tedy, naradzili się — i koniec końców przyszli i poddali się, a na przeprosiny przynieśli po 30 rub. od domu, jak żądał sam Feier... Ale teraz zaśpiewał im inną piosnkę:

— Nie chcę — mówi — niedawaliście, gdy chciałem waszego dobra, teraz nie chcę nic — i obaczymy, kto na tem źle wyjdzie...

I niewziął: rozmyślał się snać, że pojedynczo wygodniej będzie naciągać ich niż hurtem...

Jak dziś pamiętam — przyjechał był do naszego miasta pewien synek kupiecki do krewnych w gościnę... Pieniędzy snać przywiózł siła, bo wszystko mu — powiem panu — fraszka: cygara nie cygara, konie nie konie, szuby nie szuby... hulaj dusza — i basta!.. Posprasza do siebie gości i płeć piękną — za pozwoleniem — także, napali w piecach, naznosi wina, jadła — i dalej w pląsy... Niepodobało się to wszystko Feierowi, bo już co jak co — a co się tyczy moralności — lubił, żeby ją obserwowali wszyscy... Jednakże siedzi cicho i czeka... A młody hulaka widzi że nic, że wszystko mu uchodzi płazem, — coraz więcej zaczyna sobie pozwalać... Już dochodzą horodniczego nogłoski, że tu i owdzie honorowi jego ubliżał... „Ja — powiada — Feiera razem z jego Niemką ot tu, w kieszeni noszę... z duszą i ciałem kupię ich oboje, gdy zechcę!.. Hej, koledzy i wy, panny!.. Chcecież, aby horodniczy potańcował tu przed wami kozaczka?.. To wszystko w mojej jest mocy: poślę mu pięćdziesiątkę lub stówkę i sprawię sobie uciechę!..“

Feier milczy, tylko wąsami na wszystkie strony mruga: rzekłbyś, że wącha: czem to pachnie...

Aż oto pewnego razu przychodzi kupczyk na bazar — mina tęga — cygaro w zębach... Zachodzi do sklepu, a horodniczy chyłkiem tuż za nim, do drugiego. Od kilku dni już go śledził pilnie... no, — i świadkowie na wszelki wypadek przygotowani... wszystko w porządku, jak należy... Zaczyna młokos przebierać w sklepie — i wszystko ciska a gani: i to złe, i to szkaradne, i deseń brzydki, i gatunek gałgański... I powiada nareszcie:

— Co to za nędzna dziura to wasze miasto, że nawet perkaliku ludzkiego znaleść nie można...

Kupiec obraził się i mówi:

— Bądź-no pan grzeczniejszy, nie gadaj tak dużo — a cygaro rzuć, bo licho nie śpi — może jeszcze horodniczy nadejść...

— A co mi wasz horodniczy?.. Ja drwię sobie z waszego horodniczego głupiego!..

W tem w cerkwi zaczęto dzwonić na nieszpory... Rzecze tedy kupiec:

— Ot, przeżegnałbyś się lepiej... niesłyszysz, że w cerkwi Bożej dzwonią...

A ten, zamiast odpowiedzi, takie słowo szpetne i nieprzyzwoite bluznął, że i powtórzyć tego niepodobna...

Ogląda się — a Feier tuż za nim, niby z ziemi wyrosł... I powiada:

— A czy niemógłbyś pan czasem powtórzyć w mojej obecności, coś tu mówił przed chwilą?

— Ja... ja nic nie mówiłem... Słowo honoru — nie mówiłem nic...

— Hej, świadkowie!.. Słyszeliście?..

— Słyszeliśmy, wielmożny panie!..

— Ma-arsz!..

I poprowadzili biedaka...

Nazazajutrz opowiada nam horodniczy całą tę historyę.

— A powinszujcie mi, panowie — mówi — mam chrzestniaka!.. Cóż powiecie?.. Trzy tysiące rubelków wyliczyć mi musiał — i wyjechać z miasta natychmiast, by nawet zapachu po nim nie zostało żadnego...

Innym razem był u nas jeszcze taki wypadek. Umiera w mieście kupiec, i to kupiec — uważa pan — nie mały, jeden ze znaczniejszych... Był on czas jakiś czy burmistrzem, czy rajcą, — już dobrze niepamiętam — dość, że służył nie długo, więc munduru, podług przepisów nosić nie miał prawa... Ale krewni jego, ludzie — uważa pan — głupi, nieoświeceni, ani wiedzą o tem co prawo pozwala a co nie. Złożyli więc radę familijną i postanowili: pochować nieboszczyka z całą paradą, w mundurze i przy szpadzie... Przewąchał naprzód całe to głupstwo Strapczy*), a był to człowiek obdarzony węchem wyżła najlepszego, ale bez inicyatywy żadnej, używał go tedy Feier jak sam chciał: „Ty — powiada — wyszpieguj, a ja już potrafię sprawę obrobić jak należy...“ Owóż — przychodzi Strapczy do horodniczego i mówi: tak i tak: brodacz chce po śmierci w mundur się ustroić, a według przepisów niema na to najmniejszego prawa... Więc czy niezechcesz czasem, Wilhelmie Karolowiczu, zrobić z tej okoliczności właściwego użytku?..

— Można, można — i owszem!.. Napisz mi doniesienie!..

Ponieważ zaś tymczasem nieboszczyka już i do cerkwi zanieśli, bogaci zaś jego krewni niechcieli pozwolić aby trupa obdzierano publicznie z munduru, bo byłby to wstyd wielki, więc zapłacili Feierowi ile sam zażądał i postawili na swojem, bo pochowali kupca w mundurze.

Zresztą — co się tyczy nas, czynowników, myśmy horodniczego nielubili. Najprzód bowiem — zbyteczną swą akuratnością, on nieraz przed gubernią nas, kolegów swoich, w fałszywem stawiał świetle... Po wtóre — wszystkie jego sprawki jakąś nadto już prostą miały maszyneryę, żadnej — powiadam panu — sztuki, ani polityki nie znał, rąbał zamaszyście jak siekierą — i kwita... I cóż to za przyjemość w taki sposób służbę odbywać?..

A w mieście — ci wszyscy kupcy, przemysłowcy i mieszczanie, chociaż lat kilka z nim się borykali, lecz w końcu (czy uwierzy pan?) polubili go nawet...

— Nam — powiadają — lepszego horodniczego i do końca życia niepotrzeba!..

Przyzwyczajenie — nic innego!..

(Dalszy ciąg nastąpi)

*) Patrz *Czas*, Nr 182.

*) Rodzaj prokuratora, stróża praw.

Pisząc te uwagi, zastrzegamy się jak najwyraźniej przeciwko przypuszczeniu, jakobyśmy projektowi założenia Towarzystwa, o którem mowa, z zasady przeciwnymi byli, lub takowego sobie nie życzyli; wskazywać wszakże niebezpieczeństwa, ostrzegać o złudzeniach i chronić od zawodów, jest niemiłym ale zawsze niewątpliwym obowiązkiem.

Najniebezpieczniejszem złudzeniem w tym całym projekcie jest przypuszczać, że się wszystka potrzeba kredytu rolniczego instytucyą hojnie uposażoną zaspokoi. Wątpliwość tu wyrażoną opieramy na samej pracy autora; opisuje on tak jaskrawo i z taką pewnością i znajomością stan właścicieli ziemskich, powiada jak jest obdłużony, jak się długi co roku o miliony powiększają, że obojętny finansista zważając tylko na podstawy kredytu, w ogóle powiedziećby musiał, że ludziom w takim stanie majątkowym będącym wcale kredytu dawać nie można. My takiego wyroku wydaćbyśmy nie śmieli, to wszakże jest rzeczą oczywistą, że Instytucya, wcale nawet na zysk nie obliczona, może pożyczać tylko takim osobom, o których ma wszelką jeżeli nie zupełną pewność, to przynajmniej wszelkie prawdopodobieństwo, że daną pożyczkę wypłacą. Ta zasada winna być pilnie strzeżoną, choćby fundusze Instytucyi były krajowe, a może jeszcze więcej, że są krajowe, bo mają swoje przeznaczenie i są własnością wszystkich opodatkowanych. Nie podejrzywamy autora, żeby stawiając w swoim projekcie poręczenie kraju za zobowiązania Towarzystwa przypuszczał, że straty będą i że w takim razie kraj je łatwiej zniesie, niż prywatna instytucya, a owszem domyślamy się, że przez to poręczenie chciał tylko podnieść powagę Instytucyi i ułatwić jej kredyt zewnętrzny, mimo to jednak sądzimy, że poręczanie kraju jest niewłaściwe, niebezpieczne i nachyla się może bezwiednie do teoryi pomocy państwa, zamiast stać stanowczo przy zasadzie pomocy własnej. Jeżeli więc kraj ma fundusze, któremi na korzyść interesów rolniczych bezpiecznie rozporządzać może, niech ich udziela w jaknajszerszej mierze, ale niech za straty odpowiedzialności nie bierze, za straty w pierwszym i ostatnim rzędzie odpowiadajmy sami.

Należy pozbyć się pewnych złudzeń do pewnych słów przywiązanych, a które do błędnych teoryj prowadzą, a co gorsza do błędnej praktyki prowadzić mogą. Takim wyrazem przed wszystkimi innymi jest wyraz „kraj", którego używają, nadużywają, którym się zasłaniają, którym popychają, we wszystkich sprawach i we wszystkich kierunkach. W przedmiocie, który nas zajmuje nie chcemy przeczyć, że interes rolnictwa jest interesem kraju, że w ułatwieniu kredytu rolniczego jest kraj interesowany, ale zobaczymy, jaki jest w praktyce stosunek kraju do tego krajowego interesu i w jaki sposób ten kraj działać może. Gdyby łatwo było zastosować, jak łatwo jest wypowiedzieć zasadę, że kraj powinien przyjść w pomoc rolnictwu, kwestya by już wszędzie rozwiązaną była; ale rozbierając rzecz praktycznie i ponieważ rolnicy nie są jakiemś ciałem moralnem, z któremby układy zawierać można, ale że stanowią oni pojedyncze indywidualności w najrozmaitszych stosunkach finansowych się znajdujące, stąd wypływa cała trudność zaspokojenia potrzeb kredytu rolniczego. W ostatecznej analizie redukuje się ta kwestya do osobistego kredytu każdego rolnika. Według zdania autora i wszystkich kraj znających ludzi, wziąwszy w rękę szematyzm od właściciela lub dzierżawcy A. do X. Y. Z., wszyscy z małemi wyjątkami potrzebują kredytu i wszyscy go żądają w imie interesów rolniczych. Czy wszystkim tego kredytu i w mierze, jakiej go potrzebują udzielić można i należy, czy jakakolwiek Instytucya, choćby krajowa te potrzeby zaspokoić może, tu jest kwestya i tu jest trudność.

Każda instytucya finansowa stratę ponieść może, ale żadna jakiejkolwiekby ona była natury, na straty z góry obrachowaną być nie może, a skoro jak powiedzieliśmy, zachodzi tu zawsze kwestya kredytu dla pojedynczej osoby, trudność wynika z konieczności ocenienia, komu dać, wiele dać i jak dać, czyli pod jakiemi dać warunkami, aby instytucyi na pewne nie narazić straty. Jest przysłowie francuskie, które niestety w pewnej mierze w kwestyach kredytu zastósowanie swoje znajduje, przysłowie to pełne smutnego dla niezamożnych znaczenia mówi: *on ne prète qu'aux riches*, pożyczka się udziela tylko bogatym, to znaczy w kwestyi kredytu czy rolniczego czy innego, pożyczać można tylko tym, o których się wie, że oddać mogą i oddadzą. Jeżeli prawdą jest opłakany stan finansowy rolników, jak go autor i wszyscy opisują, to zachodzi obawa, czy znajdzie się tak wielu rolników, którymby bezpiecznie powierzyć można fundusze krajowe w tak wielkiej sumie skoncentrowane jak to autor doradza, nie przypuszcza zapewne sam autor, żeby nie przestrzegano w tej instytucyi bezpieczeństwa funduszów krajowych i nieposzukiwano wszelkich rękojmij u pożyczającego, nie przypuszcza, żeby pojedynczym rolnikom dawano w interesie rolnictwa pożyczki, któreby przepaść mogły i żeby za straty na rolnikach pp. A. O. i t.d. poniesione, kraj odpowiadał. Ztąd więc konieczność wiadomości o ile rolnik ten lub ów zasługuje na kredyt. Dla tych, którzy na kredyt zasługują, a którzy mimo to, albo go niemają albo go drogo opłacają, instytucya w rodzaju projektowanej, będzie korzystną dla nich i dla kraju; twierdzimy tylko, że łudzić się nie można, aby instytucya taka w naszym kraju potrzeby rolnictwa zaspokoiła; twierdzimy dalej, że tak wielkich kapitałów z bezpieczeństwem dla instytucyi u rolników umieścić nie będzie można. Przedmiot ten jest tak ważny, tyle różnorodnych stron mający z tylu interesami złączony, żeśmy nawet pretensyi nie mieli wyczerpać go zupełnie, gdy atoli uwagi niniejsze i tak już zbyt wielkich są rozmiarów, zakończymy je kilku streszczonemi zdaniami.

Filie instytucyi kredytowej mają tę użyteczną stronę, że znają stosunki miejscowe i stan majątkowy pojedynczych osób, tworzenie jednak filij i to tak licznych jak je projektuje autor, ze względu na potrzebną ilość zacnych, pewnych, na interesach, kredycie i rachunkowości znających się ludzi, ze względu na potrzebę kontroli i na wielkie ztąd wynikające koszta, uważalibyśmy, za jeden z najniebezpieczniejszych eksperymentów jakieby nowa instytucya zrobić mogła.

Niesłusznie Autor ma złą opinię o Towarzystwach Zaliczkowych z powodu, że niektóre dają wysokie dywidendy; to jest złe które usunąć łatwo, a które w wielu miejscach, po zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb kredytu usunie się samo. Towarzystwa zaliczkowe mają swoje użyteczne pole działania; mamy głębokie przekonanie że przez nie najdzielniej i najpewniej można przyjść w pomoc kredytowi włościańskiemu, a może kredytowi i większej własności; w ogóle nie łatwo pojąć, jakby mógł funkcyonować dział kredytu hipotecznego w projektowanej Instytucyi, wobec tylu zakładów na hipoteki pożyczających. Nie możnaby doradzać, aby ta nowa instytucya dawała pożyczki na gorsze hipoteki, niż teraz istniejące zakłady, które same są czasem w konieczności kupowania dóbr, co dowodem, że dosyć są wysokie pożyczki hipoteczne, dalsze więc byłyby niepewne.

Zdaniem naszem pilno a najsnadniej zaprowadzić pożyczki na melioracye; nie zgadzamy się wszakże z autorem, że kredyt ten możnaby rozłożyć na 25 lat. Sądzimy, że komu melioracya nie wróci kapitału za lat 10 lub 12, ten ją zrobił albo źle albo niepotrzebnie.

Na wstępie w piśmie o kredycie rolniczym, wylicza Autor trzy warunki rozwoju ekonomicznego i między niemi: „rząd sprężysty i przychylny"; najważniejszego atoli przymiotu i przymiotnika zapomniał autor; my go dodamy: „rząd rozumny", rozumie się pod względem ekonomicznym. Widząc upadające wszystko a wzrastające deficyta równocześnie ze wzrastającemi podatkami, powiedzieć chyba trzeba: rząd tylko przychylny niewystarcza.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 9 sierpnia.

○ Od kilku lat toczyła się sprawa zmiany okręgów sądowych w Galicyi. Ministerstwo sprawiedliwości stosownie do ustawy zasięgnęło zdania sejmu krajowego i z początkiem roku wydało rozporządzenie mocą, którego wiele bardzo miejscowości zostało przydzielonych do innych sądów powiatowych, jak należały dotychczas. Rozporządzenie to starało się uwzględnić wszystkie uprawnione życzenia mieszkańców, chociaż zapewne wiele życzeń a więc i pretensyj zadowolnić nie zdołało. Termin wprowadzenia w życie nowego podziału sądowego naznaczony został na 1go sierpnia.

Ponieważ ustawa przepisuje, aby okręgi sądowe schodziły się z granicami powiatów politycznych o tyle, aby powiat polityczny obejmował całe powiaty sądowe, w zastowaniu więc do rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości i obowiązujących ustaw, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało od siebie rozporządzenie zmieniające granice powiatów politycznych, w skutek czego zmiany nastąpiły w 56 z pomiędzy 74 powiatów galicyjskich. I to rozporządzenie także weszło w życie 21go sierpnia b. r. Namiestnictwo pierwotnie było mniemania, że wraz ze zmianą terytoryalną starostw nastąpić winna i zmiana terytoryalna powiatów samorządnych i w tym celu zarządziła stosowne polecenie do starostw. Wydział krajowy mając zwróconą uwagę przez niektóre powiaty na konsekwencye tego rozporządzenia, zamierzał właśnie przedsięwziąć kroki celem obrony praw samorządu, kiedy namiestnictwo z własnej inicyatywy wydało pouczenie starostom, że zmiana granic powiatu politycznego w niczem nie wpływa na granice powiatu autonomicznego, ten ostatni bowiem może mieć zmienione granice tylko w skutek ustawy krajowéj.

Nieda się zaprzeczyć niejedna niedogodność pochodząca ze zmiany terytoryalnéj. Wydziały powiatowe nie mają egzekucyi i muszą się udawać o pomoc w wykonaniu do starostw; teraz więc zdarzać się będzie potrzeba uciekania się do dwóch lub trzech starostw zamiast jednego; a gdy starostwo ma prawo badania stosowności uchwały Wydziału, zdarzyć się łatwo może, iż kiedy jeden starosta żądaniu zadośćuczyni, inny odmówi pomocy, i rozporządzenie Wydziału powiatowego stanie się wykonalnem tylko w części powiatu. Będą też z tego powodu zwłoki, konieczność pisaniny wielkiéj, a nawet trudności większe ze względu na prawo nadzoru służące władzy powiatowéj politycznéj. Nieraz będzie wątpliwem, kto ma wykonać prawo nadzoru, kto jest kompetentnym do działania; a wszelkie zawiadomienia i okólniki będą musiały kilkakrotnie być powtarzane. Niejedna zwłoka nastąpi w sprawach wymagających spiesznego postępowania, i sam pomysł połączenia rozdwojonych urzędów, przez tę zmianę terytoryalną oddalił się o jednę trudność od urzeczywistnienia.

Z drugiéj strony zasadą jest słuszną, że o zmianie terytoryum powiatów autonomicznych może rozstrzygać jedynie ustawa krajowa. Można bez wielkiego naruszenia interesów zmienić okręgi administracyjne, ale okręgi samorządu zanadto są związane z życiem, aby można przeprowadzać podobne nowości przez proste rozporządzenie. Okrąg samorządu posiada majątek, do którego gmina rościć może pretensyę; powiat posiada często długi, pieniądze ztąd użyte na cele publiczne przyczyniły się może właśnie na korzyść gmin wyłączonych. Jak więc słusznie, aby w spłacie tego długu wzięły udział, tak trudno im narzucać odpowiedzialności za długi nowego powiatu do którego nie należały dawniéj, a z pożyczki przeszłéj mogą być pozbawione wszelkich korzyści.

W innych też krajach koronnych jak np. w Tyrolu nie schodzą się wcale granice urzędów politycznych i autonomicznych; słusznie więc zastósowano tę zasadę i w naszej prowincyi.

Projekt o melioracyach podany przez *Dziennik Polski* jest projektem pierwotnym, który uległ zupełnemu przeobrażeniu w ciągu dyskusyi i spodziewam się wkrótce posłać wam odpis prawdziwy projektu tej ważnej ustawy. Natomiast projekta ustaw o pożyczce na cele lichwy i projekt wzorowego statutu dla kas pożyczkowych powiatowych, podane zostały w brzmieniu w jakiem były uchwalone przez Radę Wydziału Krajowego.

Arcyksiąże Albrecht od dwóch dni odbywa przeglądy wojskowe i ma być zadowolony z postawy i wyćwiczenia żołnierza. Wczoraj arcyksiążę zwiedzał budowę gmachu sejmowego, po której oprowadzał go zastępca marszałka krajowego p. Oktaw Pietruski, wyrażał on się z wielkiemi pochwałami o prowadzeniu budowy. Frontowa część gmachu od strony ogrodu pojezuickiego jest już doprowadzoną do pierwszego piętra, a pod salę sejmową zakładają fundamenta. Tak ten frontowy gmach jak część środkowa staną jeszcze pod dachem przed zimą.

Arcyksiążę Albrecht był wczoraj na obiedzie u głównodowodzącego tutejszą załogą jenerała Neuperga, a dziś o godzinie 2-ej dawał obiad dla jeneralicyi i wyższych urzędników.

Wiedeń 9 sierpnia.

(||) Przed trzema laty o tym samym prawie czasie zaczęła się ruszać kwestya wschodnia, i to „odrobiną Bośni i Hercegowiny", gdzie wybuchło było powstanie przeciw Turcyi. Któżby wówczas mógł był przewidzieć, że po trzech latach znowu Europa będzie świadkiem powstania w Bośni i Hercegowinie, i to powstania, które zwraca się przeciw Austryi? Powstanie przed trzema laty, przygotowane przez ajentów rosyjskich, uważano mylnie za wynik podróży N. Pana w Dalmacyi, a wiadomo, jaki wtenczas Austrya posiadała mir między ludnością Bośni i Hercegowiny. Wypadki wzięły inny obrót, z „odrobiny Bośni i Hercegowiny" wyrosła wojna serbska i wojna rosyjska, a Rosya zebrała korzyści swej mrówczej pracy. Po trzech latach sytuacya zmieniła się tak dalece, iż Austrya niestety musi krew przelewać i bronią podbijać owe dwa kraje tureckie, przez traktat berliński nieco uszczuplone, a każdy na wpół dojrzały polityk może z matematyczną niemal pewnością przewidzieć, co wyniknie i do jakiej przyjdzie nowej wojny z tej „odrobiny Bośni i Hercegowiny". Cała obecna, walka jaką stoczyć zmuszoną jest armia austryacka w Bośni i w Hercegowinie, tem boleśniejsze robi wrażenie, o ile opinia publiczna nie była wcale na walkę przygotowana, o ile wszyscy w siebie wmawiali, że to będzie spacer wojskowy. Rozumie się samo przez się, że okupacya pomimo ofiar, jakich wymaga, przeprowadzoną będzie i przeprowadzoną być musi, a wieści, jakoby pozycya hr. Andrassego miała być zachwianą, niemają podstawy. Owszem hr. Andrassy jest jedynym mężem stanu, który zdołał osobistym wpływem swoim uspokoić Węgrów co do znaczenia i celu okupacyi, i to do tego nawet stopnia, że w Peszcie odezwał się pierwszy głos energiczny za zaborem Bośni i Hercegowiny w miejsce prostéj okupacyi. Jak zdradliwą zaś jest mniemana przyjaźń Niemiec dla Austryi, o tem świadczą te same pisma berlińskie, które od dwóch lat nalegały na Austryę, aby zabrała Bośnię i Hercegowinę, teraz zaś po czynie takowym, przedstawiają cały obraz trudności i kłopotów, jakie okupacya za sobą pociągnie.

Zapewniają, że pobyt cesarzowéj Eugenii niema żadnéj cechy politycznéj. U dworu tutejszego znajduje nietylko etykietalne, ale prawdziwe serdeczne przyjęcie. Podobno urok dawnych jéj wdzięków jeszcze nie minął zupełnie. Natomiast dzienniki płaskiemi dowcipami mszczą się na kobiecie, z tronu strąconéj.

Londyn 7 sierpnia.

Zainterpelowano w parlamencie rząd w kwestyi konwencyi, zawartej w d. 31 maja z obcem mocarstwem, — to jest w przededniu konwencyi Szuwałowa ze Salisburym, — którą wyjawił Marwin. Marwin napisał list usprawiedliwiający powody, jakie go skłoniły do nadania jawności temu dokumentowi i w liście tym napomyka o istnieniu innej konwencyi z 31 maja. Jest to jak mnie zapewniają układ między rządami: francuskim i angielskim, mający bronić interesów francuskich w Syryi. Pewnem ma być także, że układ ten rozciąga się do interesów francuskich w Egipcie. Co do Syryi układ ten zabezpiecza wszystko, co rząd francuski pragnie mieć zabezpieczonem. Lecz to jeszcze nie wszystko. Konwencya ma być zredagowaną w ten sposób, że poparcie moralne Francyi ma być zapewnionem polityce angielskiej w Małej Azyi; Francya ma być uznaną jako mocarstwo mające wpływ w tej części państwa ottomańskiego. Poparcie Francyi nie ma się ograniczać na wykonaniu reform; kraj ten miał się zobowiązać także przeszkodzić szerzeniu się Rosyi ku wschodowi. Układ z natury swej nie ma się równoważyć z przymierzem, ma to tylko być propozycya, której punkta dojrzale zostały rozważone w kierunku przedmiotu, jaki powyżej określiłem.

Pomimo wszystkiego, co przytoczono, aby zmniejszyć wagę konwencyi angielsko-tureckiej, — a niektórzy członkowie rządu przez oświadczenia swe uczynili wszystko co mogli pod tym względem — wiadomo dokładnie w kołach półurzędowych, że rząd gotów jest energicznie naglić na Portę, aby wprowadziła w wykonanie spodziewane reformy. Wymiana mnogich korespondencyj odbywa się między rządem angielskim a Portą, aby w razie potrzeby reformy te narzucić Sułtanowi. Lord Beaconsfield jest nieugiętym w tym punkcie. Cokolwiek on powiedział, chcąc dowieść, że Sułtan jest niezależnym monarchą i że Anglia może tylko skłonić go, aby to uczynił, co sam gotów jest uczynić, jest na to obliczone, aby uspokoić poddanych Sułtana i odjąć im przekonanie, że Sułtan sprzedał swoją niezawisłość Anglii.

Większość, jaką rząd otrzymał w przedmiocie mocyi lorda Hartingtona przewyższyła najbardziej optymistyczne nadzieje. Spodziewano się pewnych odszczepieństw, pewnych abstencyj, nie przypuszczając wcale, że będzie tak liczną. Zwycięstwo to jest ogromną usługą wyświadczoną rządowi przed samem zamknięciem sesyi parlamentu, gdyż jasnem jest, że się ostry spór wywiąże w kwestyi finansów. Rząd zażądał dodatkowych kredytów na armię, marynarkę, listę cywilną i wyprawę abisyńską. Wszystko to wynosi razem 2,618,895 f. sterl. Suma to wielka, a gdy się rozważy szczegóły, trochę za śmiała.

Wydatki pełnomocników angielskich w Berlinie figurują w sumie 8,600 f. s. wydatki przedwstępne, spowodowane zajęciem Cypru 8,000 f. st.; na budowy w Londynie i na Cyprze 70,000 f s. Żądają 6000 funt. sterl. na zbudowanie nowej sali balowej w Buckingham palace, 1000 f. s. na wentylacyę pałacu w Windsor, 5000 f. s. na poselstwo lorda Norton do Hiszpanii (pogrzeb królowy Mercedes), 1700 f. s. na wysłanie do Egiptu p. Rivers Nilson. Gdyby parlament nie miał się rozejść, oczekiwaćby można dość ostrych dyskusyj nad rozmaitemi kwestyami finansowemi. Lecz wobec wielkiej większości, jaką otrzymał rząd, liberaliści nie mogą mieć najmniejszej nadziei uczynienia czegoś ważniejszego.

Nic niewiadomo w sprawie wyborów powszechnych. Byłoby zresztą nierozsądnem ze strony lorda Beaconsfielda odwoływać się do kraju, gdy liczyć może na tak wielkie poparcie, jak tego dowiodło głosowanie w zeszły piątek.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowe nauczycielki szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu Ludwikę Osiadaczównę, tudzież Olgę Hoszowską i praktykantkę w szkole u pp. Benedyktynek obrz. łać. we Lwowie Teodozyę Jarzymowską rzeczywistemi nauczycielkami szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu; tymczasowego nauczyciela Jana Pańczaka w Bukaszowcach rzeczywistym nauczycielem tamtejszej szkoły etatowej tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Kujdańcach Michała Peltza rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; zastępcę nauczyciela szkoły etatowej w Bałuczynie Pantaleona Bukiedy rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, a tymczasową nauczycielkę szkoły etatowej żeńskiej w Zbarażu Józefę Bigorowiczównę rzeczywistą nauczycielką młodszą jejże szkoły.

Wiedeń 9 sierpnia. Wiadomości dzisiejsze z Bośni i Hercegowiny stwierdzają, że wojsko austryackie chociaż powoli, posuwa się jednak ciągle naprzód. Z czterech dywizyj, które dotychczas przekroczyły granicę, jedynie 7ma dywizya księcia Würtemberskiego, która szła na Gradyskę i Banialukę i o której wiadomości sięgają do 4 b. m., nie natrafiła nigdzie na czynny opór. Dywizya 20 pod dowództwem fmp. Szaparego, która wkroczyła na wschód od Brodu, stoczyła dwukrotnie utarczki, mianowicie w okolicy Graczanicy. Dywizya 6ta pod dowództwem jen. majora Tegetthoffa, przy której znajduje się wódz naczelny fm. bar. Filipowicz, a która pod Brod przeszła Sawę, po kilku drobnych utarczkach zajęła 5 b. m. Magłaj i dziś znajduje się prawdopodobnie w Żepcach. Dywizya 18 ta wreszcie pod fmp. bar. Jovanowiczem, która pod Imoski i Vergoraz wkroczyła do Hercegowiny, stoczywszy 4 b. m. potyczkę pod Citluk, weszła następnego dnia do Mostaru, gdzie według wczorajszych wiadomości fmp. Jovanowicz wziął się energicznie do reorganizacyi stosunków hercegowińskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 sierpnia.

Arcyksiążę Albrecht przejechał dzisiaj rano przez Kraków do Wiednia, w powrocie ze Lwowa.

Do Lwowa przybył Arcyksiążę Albrecht wieczornym pociągiem we środę, odbył przegląd wojsk dnia następnego na błoniach janowskich i przyjął potem obiad u komenderującego jenerała hr. Neipperga, który zaprosił nań całą jeneralicyę. Po obiedzie zwiedził Arcyksiążę w towarzystwie hr. Neipperga zakłady wojskowe, oraz będący w budowie gmach sejmowy. Wieczorem był capstrzyk z muzyką. Wczoraj odbyła cała załoga ćwiczenia wojskowe na Hołosku. Następnie zaprosił Arcyksiążę na obiad do hotelu Zorża hr. Neipperga i całą jeneralicyę. Wieczór o godz. 11-tej opuścił Lwów.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożono: Z parafii Biała 14 złr., z parafii Wielogłowy 2 złr. 22 ct., X. Proboszcz z Wielogłów 2 złr. 8 ct., Hr. Lanckoroński Ignacy 5 złr., Hr. Lanckoroński Zbigniew 2 złr., Filip Kielawa 1 złr., Antoni Kosterkiewicz 1 złr.

— **Na XX. Unitów** złożył W. Psodoński, c. k. notaryusz z Wojnicza 50 złr.

— Teatr Melliniego rozpoczyna od jutra czwarty dział swoich przedstawień z zupełnie nowym programem. Od jutra także obniżone zostaną wszystkie ceny miejsc o $1/3$, co uważamy za rzecz bardzo praktyczną ze względu na porę letnią i zmniejszoną podczas niej liczbę mieszkańców właśnie tych, którzy najwięcej uczęszczają do teatru. Nowy program obejmuje także obrazy mgliste czyli t. z. przedstawienia duchów i mar, które się za pierwszym pobytem tego teatru w Krakowie powszechnie podobały.

— Wystawa sztuk pięknych we Lwowie otwartą zostanie d. 1go września b. r. i trwać będzie przez jeden miesiąc. Termin do nadsyłania przesyłek naznaczony od 15go do 25go sierpnia.

— Od Krakowa do Trzebini kładą obecnie na kolei żelaznej drugi tor, który ukończonym i na użytek publiczny oddanym będzie d. 18go b. m. Wielki ruch panujący na tej przestrzeni wymaga dwóch torów, przez co ustanie potrzeba mijania się pociągów w pewnych punktach i wyczekiwania jednych na drugie. Również drugi tor położonym będzie na przestrzeni kolei północnej od Dziedzic do Bogumina, skąd już aż do Wiednia idą dwa tory.

— Otrzymujemy od Towarzystwa Tatrzańskiego następujące pismo:

Dziennik *Czas* opierając się na wiadomości czerpanej z *Zipser-Bote*, podał w Nr. 173, że dwóch Niemców zapłaciło za nocleg w schronisku Towarzystwa Tatrzańskiego przy Morskiem oku i dwie szklanki czystej herbaty 3 złr. 60 cent. Wezwany w skutek tego artykułu gospodarz i restaurator schroniska rzeczonego: Franciszek Dorula, oświadczył, iż gotów zeznać pod przysięgą, że za nocleg od dwóch turystów i przewodnika ze Spiżu z nimi przybyłego, za wódkę, chleb, kiełbasę, jajecznicę, dwie porcye kawy i dwanaście szklanek herbaty — zażądał stosownie do cennika drukowanego w polskim i niemieckim języku, a na ścianie w schronisku przybitego 4 złr. Niemcy owi, rzucili mu z gniewem 3 złr. 60 cent. i wyszli, niepodziękowawszy nawet za to, że gospodarz przez całą noc nie spał paląc ogień i susząc odzież turystów.

Przy tej sposobności załączamy cennik, z którego Szanowna Redakcya przekonać się zechce, że ceny w tak odległym zakącie gór są zupełnie umiarkowane.

W Zakopanem d. 6 sierpnia 1878 r.

L. Świerz sekretarz Towarzystwa.

— Dzienniki lwowskie otrzymały następujące pismo: „Gdy p. Ludwik Skrzyński oświadczył się z gotowością zrobienia nam sprawozdania ze swoich czynności poselskich, przeto proszę p. Skrzyńskiego i moich kolegów wyborców z większych posiadłości, z okręgu wyborczego Przemyślany, Brzeżany, Podhajce, by raczyli zjechać dnia 18 b. m. o godzinie 5-tej po południu do Brzeżan do sali Rady powiatowej.

Juljusz Kozicki

— W zeszłym tygodniu w sobotę odbyła się w Guildhall z wielką okazałością uroczystość udzielenia pełnomocnikom na kongres lordowi Beaconsfield i mgr. Salisburemu prawa obywatelstwa londyńskiego *City*. Zgromadzenie liczyło przeszło 4000 osób. Bohaterów dnia przyjęto muzyką i okrzykami. Obaj ministrowie mieli na sobie *insignia* świeżo im nadanego orderu podwiązki. Lord Beaconsfield prowadził pod rękę hrabinę Abergavenny, margr. Salisbury swoją małżonkę. Wkrótce przed rozpoczęciem się ceremonii zaszło przykre zdarzenie w pawilonie recepcyjnym. Z jednej z galeryj dał się nagle słyszeć krzyk: *Traitors to the constitution!* (Zdrajcy konstytucyi). Zrazu zapanowało grobowe milczenie, nagle zabrzmiał głos z tysięcy ust: „Wyrzucić go!" Pochwyciło nieszczęśliwego burzyciela pokoju — był to *gentleman* — natychmiast tuzin silnych rąk i wyniosło w powietrze. Ani lord Beaconsfield, ani margr. Salisbury niezdawali się na to *intermezzo* zwracać uwagi i podczas gdy w jednym końcu sali tłum wydawał krzyki, udali się pełnomocnicy z lordem majorem do przyległej Guildhall, gdzie się odbyć miała ceremonia. Po odbyciu pewnych formalności i przemowie do ministrów, podkomorzego City, rzekł między innemi lord Beaconsfield powitany grzmotnemi okrzykami: „Mowca dotknął punktu nader dla mnie miłego, rzekł on że wotum Rady gminnej było jednomyślne. Wiadomo mi jak silne i stanowcze — a tem samem jak rozmaite pod pewnym względem są opinie polityczne tej korporacyi. Któż nie wie jaką odgrywała ona rolę w historyi kraju? Ale lordzie majorze: są chwile w życiu publicznem, gdzie Anglik zapomina o wszystkiem, tylko nie o kraju. Od wieków obywatele Londynu sławni byli z patryotyzmu; dowiedli tego i co się mnie tyczy. Jeżeli jest coś co mężów publicznych w trudnych obowiązkach umacnia i popiera, to taka sympatya tej korporacyi i publiczne oświadczenie, że jej szacunek i cześć posiadamy". Margr. Salisbury dziękując również za wyświadczony mu zaszczyt, dodał: „Jeżeli poparcie wasze osiągniemy, to nie tylko zapewnionem będzie powodzenie dyplomatyczne, nie tylko odniesiemy tryumf polityczny, ale co daleko jest ważniejszem i pocieszającem, trwały dostarczymy dodatek do cywilizacyi świata". W końcu obaj ministrowie wpisali się w księgę obywateli Londynu i muzyka zagrała himn: „Rule Britania".

— W zeszłym tygodniu odbył się w Stramberry Hill, willi hrabiny Waldgrave pod Twickenham nad Tamizą, jak donosi *B. M. Bl.*, prywatny bal maskowy. Hrabina Waldgrave, córka żydowskiego śpiewaka Braham, zaślubiwszy po raz czwarty liberalnego ex-ministra lorda Carlingford, stała się dziś jedyną potęgą zdezorganizowanego równie socyalnie jak politycznie liberalnego stronnictwa. Podobne stanowisko, sprzyja śmiałym eksperymentom, jeżeli podejmująca je osobistość, jest, jak w tym razie, bystrą, dowcipną i powszechnie lubianą kobietą. Pomimo tego, chociaż już wszyscy byli zgromadzeni i niektóre panie pomagały gospodyni ożywić towarzystwo, szło jednak długo jak po grudzie. Szczególnie towarzystwo męskie nie dawało się unieść prądowi wesołości, i niejeden wymowny i ostry kiedyindziej język był jakby sparaliżowanym. Wśród tego przechodził się po ogrodzie przed szklanemi drzwiami pałacu p. Bernol Osborne, teść księcia St. Albans, niegdyś ulubiony w Izbie niższej dowcipniś, i rozmawiał poważnie o Cyprze, z innym znanym również jowialistą. Wieść o przybyciu dwóch wesołych i dowcipnych ludzi rozeszła się niebawem między damami, z których jedna ubrana w domino zastąpiła im drogę, mówiąc że jej nie tajne są ich grzechy. Zaczepieni chcieli widocznie niezbyt zrazu pewną siebie prześladowczynię pozbyć kilku banalnemi frazesami, co jednak niebyło tak łatwem. Wkrótce rozwiązały się im języki i rozogniła się żywa szermierka słów. Obaj ci panowie byli pewni sądząc po wysmukłej młodzieńczej postaci i głosie natarczywej maski, że nasłano na nich jakąś wyuczoną jak papuga garderobianę, a zapewnienie jej że jest mężatką przyjęli szyderstwem, przyczem p. Osborne zarzucił ją gradem dość swawolnych i dwuznacznych żarcików. Towarzysz jego zapytał maski o obrączkę ślubną i dama ukazała mu małą, zgrabną swą rękę, na której pod rękawiczką odrysowywał się pierścionek. Zapytał więc czy mu wolno wyciśnięciem pocałowania na tej ręce złożyć hołd świętemu sakramentowi małżeństwa, co mu też zostało dozwolonem. Tymczasem walka słów między Osbornem i nieznajomą coraz stawała się żywszą. Dama wyczerpawszy już może cały arsenał tajnych dziejów, zapewniła że wie jeszcze wiele pięknych jego sprawek. „To wszystko mało — odrzekł — gdybyś wiedziała jeszcze to, czego niewiesz, odstąpiłabyś mi twego domino, aby zakryć grzeszną móją głowę," i znowu posypały się dwuznaczne żaciki, aż w końcu maska znikła, której może tego nagiego dowcipu już było zawiele. Z godzinę jeszcze trwał bal niezbyt bogaty w podobne jak powyższy epizody, i masek coraz więcej ubywać zaczęło. Bernol Osborne i jego towarzysz krążąc między damami nadaremnie śledzili za mniemaną swą garderobianą. Rozmawiali oni właśnie z gospodynią domu, kiedy uśmiechnięta i rozpromieniona weszła księżna Walii. „Domino jest na usługi pańskie, aby pokryć jego rumienie", rzekła do oddającego jej głeaoki ukłon Osborna. Ostrzelany dowcipniś zapomniał jednak na te słowa języka w gębie. Żona następcy tronu bowiem, wydawała mu się bowiem wprzód kimś, względem kogo niema się co żenować.

— Gazeta *Europaeische Fama*, która wychodziła w r. 1712 (tom 134), a zatem współcześnie z zawarciem pokoju w Utrechcie, a której numer znajduje się w Krakowie zawiera następujące 3 dystychy charakteryzujące grą wyrazów bezskuteczność tego aktu politycznego:

Compono, impono, colludo, illudo, quid inde?
Conclusum, illusum, compositum, impositum.
Finis principio similis, sic ordo fugatur,
Nos dedimus, dabimus, nolumus et volumus.
Conventus noster ventus, conclusio lusus,
Ut fuit accessus sicque recessus erit.

Czyż niemożnaby sądzić, że dystychy te ułożone zostały świeżo z powodu kongresu berlińskiego? Jakże to utwierdza stare przysłowie: „Nic nowego pod słońcem."

— *Figaro* donosi o wypadku, który świeżo zaszedł przy stole gry w Vichy. Już od lat paru pan Baltazar Jacotin, republikański członek senatu z departamentu dolnej Loary i sędzia trybunału 1szej instancyi w Le Puy, używał w Vichy, gdzie zwykle przebywał w porze kąpielnej, bardzo dwuznacznej opinii jako gracz. Tym razem postanowiono go zdemaskować, gdy się sposobność nadarzy. W nocy z 17 na 18 lipca otoczyło czatując kilkunastu graczów stoł gry, prócz tego trzy inne osoby, między któremi znajdował się dowódzca batalionu, który nagle położył rękę na barkaeh pana Jacotin i zawołał: „Pan jesteś oszust." „Jak śmiesz nędzniku nazywać mnie oszustem?" — „Podzielam opinię majora", rzekł drugi świadek. — „I ja", dodał trzeci. Wtedy rzucił się na kolana obwiniony i z złożonemi rękami zawołał: „litości panowie!... nie gubcie mnie! Jestem ojcem rodziny." Nie dano się jednak zmiękczyć i musiał klub opuścić. W „hotel de Rome", gdzie stał i gdzie kilku obywateli z Le Puy mieszkało, chciał jeszcze ratować pozory i okazał się przy wspólnym stole, lecz ponieważ i trzej owi świadkowie przy stole zasiedli, musiał się oddalić. W kilka chwil później zatelegrafowano do jego rodziny o tym smutnym wypadku, a senator Magnin zawiadomił o tem p. Edmunda Lafayette drugiego senatora z górnej Loary przyjaciela pana Jacotin. Jesteśmy, rzekł p. Magnin do ostatniego, na zawsze rozdzieleni i nie pozostaje panu nic innego jak żądać dymisyi.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Kazimierza Płatka za kradzież wózka ręcznego; Zygmunta Sikorę i Jana Wolańskiego, chłopaków, za kradzież jarzyn z ogrodu zakładu chłopców zaniedbanych; za pijaństwo 15 osób.

TEATR LETNI. — W sobotę dnia 10go sierpnia: Na dochód Aleksandry Lüde. Komedya w 4 aktach — Józefa Blizińskiego (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim 1877 roku): *Pan Damazy.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

W niedzielę dnia 11go sierpnia: Komedya w 4ch aktach przez H. Meilhac i L. Halevy, przekład Stanisława Kremera: *Kamionka.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do

4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 9go sierpnia: od 8½ rano ciągły deszcz. Ciepłota od 16·4 doszła do 19·5 C. O god. 6ej rano dnia 10-go sierpnia stan barometru 742·60 milim., ciepłota 15·8 C.

— W niedzielę dnia 11go sierpnia: Św. Zuzanny panny męczen. — W poniedziałek dnia 12go sierpnia: Św. Klary i św. Hilaryi.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 32 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Feigla (we Lwowie): Przyczynek do kazuistyki wrodzonego ułożenia całego jelita grubego w lewej połowie jamy brzusznej; Z kliniki prof. Rosnera, Obtułowicza: Uwagi nad najnowszemi środkami używanemi do wstrzykiwań podskórnych (c. d.); Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa lekarskiego krakow. (dok.); Listy ze Lwowa; Wiadomości bieżące.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 28 lipca do d. 3 sierpnia włącznie.

Razem zmarło osób 37: 20 mężczyzn i 17 kobiet; 15 osób w obwodach i 22 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 11, do 5 roku 6, do 20 roku 1, do 30 roku 4, do 40 roku 4, do 60 roku 6, do 80 roku 5.

Na choroby zakaźne zmarło osób 7. Na krztusiec: Stanisława Bigajówna, córka wyrobnika, 15 miesięcy. Na dur wysypkowy: Anna Rutkowska, uczennica, lat 13. Na dur powrotny: Michał Staniecki, krawiec, lat 51. Na różę: Aloizy Szczygielski, wyrobnik, lat 28. Na czerwonkę: Paulina Majowa, wyrobnica, lat 50. Na ropnicę: Paweł Kwaśniewski, ubogi, lat 25. Na posocznicę: Regina Kosała, wyronica, lat 50. Na inne choroby zmarło osób 30. Na zapalenie mózgu: Dawid Friedmann, kupiec, lat 33; Józef Zubrzycki, właść. dóbr, lat 74. Na rozmiękczenie mózgu: Józef Schmid, ksiądz, lat 52. Na krwotok: Marya Burdelówna, służąca, lat 30. Na zapalenie płuc: Jakób Weinreb, wyrobnik, lat 34. Na suchoty płuc: Julia Fickówna, wyrobnica, lat 27; Marya Wojasowa, wyrobnica, lat 36; Agnieszka Wachsmannowa, kelnerowa, lat 36; Jan Karcz, wyrobnik, lat 42. Na rozedmę płuc: Joachim Ziemba, wyrobnik, lat 70. Na zapalenie nerek: Magdalena Franczykowa, wyrobnica, lat 66. Na raka: Rozalia Maksella, wyrobnica, lat 57. Na uwiąd starczy: Antoni Kurylowicz, rzeźnik, lat 80; Abraham Stocksiel, przy rodzinie, lat 70. Dzieci do lat 5 umarło: na zapalenie opon mózgowych 1, na puchlinę mózgu 1, na drgawki 1, na zapalenie płuc 4, na zapalenie kiszek 7, na zapalenie otrzewny 2.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 8 sierpnia.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego, średniego i ciężkiego razem 786 sztuki, czyli o 74 sztuki mniej niż przed tygodniem; dowieziono towaru bitego 89 szt., czyli o 40 szt. mniej. — Targ był ospały; ceny ostatnie zaledwie się utrzymały. — Płacono: towar lekki 34 — 42 złr., średni 42 — 44 złr., ciężki 44 — 46 złr. za 100 kilo żywej wagi; towar bity 42 — 48 złr. — Skopów było dziś 11,423 szt., czyli o 3299 sztuk więcej niż przed tygodniem; towaru bitego 153 sztuki, czyli o 83 sztuk więcej. — Tak z powodu licznego spędu, jak i dla zniżki w Paryżu cofnęły się ceny na targu dzisiejszym w przecięciu o 2 złr. na 100 kilo. Ruch jednak z powodu obfitych zakupów na wywóz był dosyć ożywiony. — Płacone 13 — 26 złr. za parę, a 36 — 49 złr. za 100 kilo żywej wagi. Jagniąt było dziś 70 sztuk, czyli o 35 sztuk więcej niż przed tygodniem; płacono od 6 — 14 złr. za parę.

Wczoraj wystawiono na sprzedaż 1083 sztuki bydła kontumacyjnego, które znajdowało kupca po 51 — 53 złr. za kilo 100 martwej wagi.

W Paryżu dnia 5go b. m. woły utrzymały się przy cenie ostatniej, skopy natomiast doznały zniżki; płacono woły po 75 — 90 ctm., skopy po 90 ctm. do 1 frk. za ½ kilo.

Wiedeń 8 sierpnia.

△ **Okowita** — Na naszem targowisku w ruchu i w cenie żadna nie zaszła zmiana, notujemy 33·25 złr. — **Peszt**, 7go sierpnia: 31·25 — 31·75 złr. — **Wrocław**, 7go sierpnia: na sierpień 54·60 mrk. żąd.; na listopad-grudzień 53·50 mrk. pł. — **Szczecin**, 7go sierpnia w miejscu 55·50 mrk., na sierpień-wrzesień 54·30 mark.; na wrzesień-październik 51·70 mark. — **Berlin**, 7-go sierpnia: w miejscu 57·20 mrk., na sierpień-wrzesień 56·— mrk., wrzesień-październik 52·70 mrk, na październ.-listopad 50·50 mark. — **Paryż**, 7go sierpnia: na ten miesiąc 62·25 frnk., na wrzesień 62·50 frk., na październik-grudzień 62·— frk. — Tendencya ogólna chwiejna.

Nafta — **Wiedeń**, 8go sierpnia. Z dworca za 50 kilo z cłem 9·30 złr. — **Tryest**, 7go sierp. za 100 kilo bez cła 14·25 złr. — **Brema**, 7go sierp. za 50 kilo 10·60 mark. — **Hamburg**, 7go sierp. w miejscu 10·80 mark., na sierp. 10·80 mrk.; na wrzesień-grudzień 10·95 mrk. — **Antwerpia**, 7go sierp za 100 kilo 27— frank. — **Nowy Jork**, 7go sierp. 10½ ct. pap., — w **Filadelfii** 10½ ct. pap. (za galonę = 2,₈ kilo, czyli 3,₈ litra). — Tendencya ogólna chwiejna.

Przyjechali do Krakowa od d. 9 do 10 sierp.

HOTEL VICTORIA: S. Poraj Gołembowski z Warszawy, S. Sicheń, S. Klucki z Galicyi, M. Sieńkowski, A. Schütz z Kongresówki, August Hoch z Warszawy.

HOTEL SASKI. Hr. S. Mieroszowski z Piaskowej Skały, K. Bąkowski z Kongresówki, F. Gostkowski z Kongresówki, A. Redlich z Göding, E. Radońska z Poznańskiego, S. Chosłowska z Łukaszowa, Jan Rembarłowski z Warszawy, Emanuel Schultzik z Pilchowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 8 sierpnia. *Reichs-Anzeiger* zamieszcza rozporządzenie wydane z polecenia Cesarza podpisane przez królewicza pod d. 5 b. m. w Hormburgu i przez hr. Stolberga kontrasygnowane, na mocy którego Rada Związku niemieckiego zwołaną zostaje do Berlina na d. 14 sierpnia. Dyrektor ministeryalny od ministerium wyznań Dr Förster umarł.

Berlin 9 sierpnia. Hr. Hatzfeld, przeznaczony na reprezentanta Niemiec w Konstantynopolu, wezwany został wczoraj wieczór przez kanclerza do Kissingen i natychmiast tam wyjechał.

Paryż 8 sierpnia. Rząd angielski pochwalił propozycyę Nubara baszy względem reformy komisyi egipskiej, której przewodniczyć ma administrator z nieograniczonem pełnomocnictwem. Chediw skłania się do tego, jeśliby Midat basza mianowany był administratorem. *Journal des Débats* mówi, że trudności okupacyi Bośni wynikają z niejasności zamiarów Austryi. Ogólnego pożaru nie należy się jednak obawiać.

Rzym 8 sierpnia. Sekretarzem stanu papieskim mianowany został kardynał Nina (kardynał-dyakon Wawrzyniec Nina, urodził się w Racanati w Marchiach r. 1812, mianowany kardynałem dnia 12 marca 1877 r.)

Londyn 8 sierpnia w nocy. W Izbie niższej jlny dyrektor poczt Manners odpowiedział na zapytanie Withwella, iż kongres międzynarodowy telegraficzny zbierze się w Londynie w czerwcu 1879 r. Rząd układa się z gabinetami zagranicznemi względem zbliżenia do siebie taryfy od depesz na stałym lądzie. Na dalsze zapytanie Andersona odpowiada Manners, że zaprowadzenie taryfy opartej na liczbie wyrazów wzięte m zostało przez rząd angielski pod rozwagę, ale wykonanie napotyka na trudności. Fawcett zwraca uwagę, ze względu na konwencyę angielsko-turecką, na konieczność, aby rząd poradził się poprzednio parlamentu co do reform mających być zaprowadzonemi oraz co do rękojmii takowych, gdyż jest to wypadek, w którym trzeba użyć zewnętrznego przymusu na Turcyę. Jenkins popiera to zdanie. Northcote wątpi o pożyteczności takich obrad Izby w obecnej chwili. Rząd może znajdzie zadanie swoje zupełnie niewykonalnem; w każdym jednak razie ponowiona dyskusya nie ułatwi tego zadania. Rząd ma nadzieję zawarcia z Portą umowy co do wykonania tych reform, jakie uznaje za potrzebne; dlatego nie można przedłożyć gotowego programu. Rząd gotów jest zaprowadzać reformy specyficzne. Na tem zamknięto obrady.

Zemuń (Semlin) 8 sierpnia. Słychać, że Serbia zamierza wystawić 20-tysięczny korpus obserwacyjny na granicy nad Driną. Wczoraj wysłano tam pod silną strażą 42 wozów z amunicyą.

Wybory do sejmu czeskiego rozpisane zostały na dni 17, 19, 21 i 23 b. m.; zaniechano wcześniejszego terminu podobno z tego powodu, że dopiero 15 b. m. kończą się tam wakacye, miano tedy wzgląd na nauczycieli, aby nie tracili w skutek swej nieobecności czynnego prawa wyboru. Znać też już teraz ruch wielki i agitacyę wyborczą tak w stronnictwie wiernokonstytucyjnem, jak narodowem czeskiem. Szczególnie to ostatnie pracuje, aby jak najwięcej zyskać krzeseł poselskich w sejmie. Jednym ze środków do osiągnięcia tego celu zdaje się być oświadczenie Staro i Młodoczechów, o którem wczoraj pisaliśmy. Oświadczenie to zamieszczone równocześnie w głównych ich organach *Pokroku* i *Narodnich Listach*, jest następujące: „Ze względu na doniosłość obecnej epoki i ze względu na powszechne pragnienie narodu czeskiego zgody i pokoju, postanowili mężowie zaufania wszystkich w ostatnich czasach do reprezentowania politycznych interesów do sejmu wybranych posłów, aby w celu powstrzymania wszelkich sporów i rozterek między stronnictwami narodowemi, żadne stronnictwo nie stawiało przeciwnych kandydatów, owszem oba stronnictwa wspólnie popierać będą postawionego kandydata. Dalej zgodzono sie, że wszyscy posłowie czescy broniący prawa politycznego korony Czech, samorządu królestwa, narodowego równouprawnienia, znów połączyć się mają w jeden wspólny prawno-polityczny klub, aby we wszystkich dla narodu ważnych wypadkach wspólnie postępować, ilekroć chodzić będzie o kwestye prawnopolityczne, o rzeczy ważne dla samorządu i narodowości, mianowicie tak, że mniejszość poddać się ma uchwałom większości.“ Tak więc po ośmiu prawie latach posłowie młodoczescy łączą się z staroczeskimi w jeden klub. Kiedy po objęciu rządów przez gabinet Auersperga, Dr. Sladkowski postawił wniosek obesłania sejmu, młodoczesi wystąpili z klubu czeskiego i utworzyli osobny „klub liberalnej partyi narodowej“. [illegible] walka wewnętrzna. Skutek jej widomy wszystkim; jedna i druga strona wyszła z niej osłabiona, sprawa zaś sama straciła najwięcej. Rozdział i marnowanie sił na drobne spory był centralistom tylko na rękę. Z pewnej strony protegowano Młodoczechów, jako żywioł destrukcyjny. Brak karności podkopał wiarę w polityczną żywotność Czechów. Oto, do czego doprowadziła obrażona miłość własna kilku posłów, oto wymowny przykład skutków zerwania solidarności! Zaczęło się także od chwilowego sporu, od wystąpienia z klubu a skończyło na utworzeniu w narodzie partyi wichrzącej, wiecznej opozycyi. Ale przyszła chwila opamiętania. „Ze względu na doniosłość obecnej epoki i ze względu na powszechne pragnienie narodu czeskiego zgody i pokoju“ „mniejszość podda się uchwałom większości.“ Dla nas fakt ten powinien służyć za przykład, gdyż u nas zaczęło to dopiero kiełkować, co w Czechach już dojrzało i przyniosło owoce. Nasza mniejszość delegacyjna powinna bacznie rozważyć historyę „klubu liberalnej partyi narodowej“ czeskiej, a rozważywszy przyznać, że nie za lat osiem, ale już teraz „mniejszość powinna się poddać uchwałom większości“.

W Węgrzech zjednoczona czyli jak się teraz nazywa umiarkowana opozycya zyskała znów kilka miejsc podczas wczorajszych wyborów, lecz mimo to nie dosięgła jeszcze liczby tej, jaką liczyła w końcu ostatniej sesyi sejmowej. Wiadomo bowiem, że opozycya zjednoczona liczyła 86 członków, z których dotychczas wybranych jest ponownie 52, z czego już dziś wnosić można, że nie dojdzie nawet pierwotnej swej liczby, chociaż w 160 okręgach postawiła kandydatów. Stronnictwo rządowe pomimo klęski p. Tiszy, i niepomyślnego dla siebie przebiegu wyborów, ma jednak ciągle znakomitą większość. Ostatnie zestawienie liczebne tak się przedstawia: znanych wyborów jest 305, z tych wypada na stronnictwo liberalne 182, na zjednoczoną opozycyę 52, na lewicę najskrajniejszą 36, na narodowców 11, a 10 stoi po za stronnictwami, wyborów ściślejszych ma się jeszcze odbyć 9. Co do prezesa gabinetu donoszą dziś dzienniki, że przyjął on kandydaturę w Szemnie.

Minister Falk, którego bliskie ustąpienie jest zapowiadane, jako następstwo układów w Kissingen, stracił najbliższego sobie zastępcę, dyrektora w ministerstwie wyznań Förstera, który był autorem wniosków antikościelnych i referentem postanowień ministeryalnych we wszystkich ważniejszych czynnościach tego ministerstwa.

Sześćdziesiąt przeszło wyborów ściślejszych do parlamentu niemieckiego stanowi jeszcze przedmiot agitacyi. Ponieważ już teraz w kilku okręgach wyborczych padły wybory to na socyalistę, to na członka centrum, przeto dzienniki liberalne posądzają katolików o sojusz z socyalistami.

Byłoby dziś przedwcześnie mówić coś pewnego o rezultacie narad ks. Bismarka z nuncyuszem Masellą, ale sam fakt prowadzenia układów zrodził w Niemczech przekonanie o nadejściu chwili zakończenia *kulturkampfu*. Obrońcy dotychczasowej polityki rządu pruskiego przypominają, że rząd nie może odstąpić od zasad wyrażonych w listach Cesarza, który powiedział, że państwo nie odstąpi od praw swoich, ale gdy definicya praw zależy od tych, którzy je sobie sami naznaczyli, przeto ramy tych praw mogą być ciaśniejsze lub rozleglejsze. Teraz głoszą, że msgr. Jacobini jedzie do Kissingen i że za powrotem do Wiednia rozpocznie układy z rządem rosyjskim. Co zaś do kandydatury jego na urząd sekretarza stanu, takowa upada wobec mianowania na ten urząd kardynała Nina. Arcybiskup Jacobini ma inną misyę teraz sobie powierzoną.

Do tej chwili nie otrzymaliśmy bliższych szczegółów o potyczkach pod Warcar-Wakuf i pod Jaiczami, gdzie walka trwała dziewięć godzin. *Wiener Abendpost* nie podaje nic nad to, co przyniósł nam wczoraj telegram. Z depeszy wczorajszej można jednak wnosić, że walka była krwawą i zaciętą, telegram nie wspomina bowiem o stratach austryackich ani o liczbie poległych lub wziętych do niewoli powstańców. Z korpusu jen. Filipowicza nie ma także żadnych wiadomości; zapewne posuwa się on ku Serajewu, gdzie za parę dni wojska austryackie powinny już stanąć. Co dzień jednak mnożą się krwawe starcia; a armia okupacyjna ponosi nieznaczne może stosownie do jej wielkości, ale zawsze dotkliwe straty. Jeśli tak dalej pójdzie, okupacya Bośni i Hercogowiny będzie raczej zdobyciem tych krajów, i Austrya krwią okupi ich posiadanie. Pod względem politycznym wypadki obecne dodają znaczenia okupacyi austryackiej i mogą się stać w niedalekiej już przyszłości punktem wyjścia różnych zawikłań i niespodzianek. Mówimy właśnie o tem na wstępie.

Przed paru dniami rozeszła się pogłoska, że Sułtan udawał się do królowej Wiktoryi, z prośbą o pośrednictwo w Wiedniu, aby armia austryacka nie posuwała się w głąb Bośni. Do pogłoski tej nie przywięzywano wagi, uważając ją za [illegible] *Italie*. Tymczasem do *Polit. Corr.* piszą z Londynu, że w tamtejszych sferach [illegible] za czczą kombinacyę. Anglia jednak odmówiła wręcz pośrednictwa, powołując się na uchwały kongresu berlińskiego.

O stanie rokowań rosyjsko-tureckich o ewakuacyę donoszą do *Pol. Corr.*, że jenerał Tottleben zgodził się na częściowe opuszczenie stanowiska pod Konstantynopolem, jak tylko Warna zajętą zostanie przez Rosyan. Oficerowie tureccy odjechali do Sebastopola dla odbioru jeńców wojennych tureckich. Przewiezieni oni zostaną na 30 statkach, których użyje następnie jen. Tottleben do przewiezienia wojsk rosyjskich do Odessy.

Ostatnie wypadki w Bośni, nietajona radość i tryumf z tego, że armia okupacyjna Austro-Węgierska spotyka opór zbrojny ze strony ludności prowincyj okupowanych, — oto treść główna dziś nadesłanych dzienników rosyjskich. Wszystkie one szydzą z „ogłoszonych przez Austryę wiadomości“, że ruchy Słowian mają charakter komunistyczny powiadając, iż twierdzenie to jest „bardzo niezgrabnym wybiegiem w celu zmniejszenia doniosłości zawodu, doznanego przez Austryę, która nie zmierzyła całego niebezpieczeństwa, grożącego jej w Bośni ze strony nienawidzącej ją ludności i spodziewała się łatwych powodzeń“. Ruchy Słowian nie mają nic wspólnego z komuną, o której oni żadnego nie mogą mieć pojęcia, lecz są po prostu słusznym oporem ludu przeciw inwazyi obcej, oporem doznającym dość jawnej zachęty ze strony Turcyi, niezadowolonej z okupacyi austryackiej, wbrew jej woli i protestacyom przedsięwziętej. *Russkij Mir* powiada, że Austrya swoim zwyczajem chciała siedzieć na dwóch stołkach: pozować na opiekunkę prześladowanych Słowian i udawać przyjaciołkę Porty; tymczasem stało się, że i protegowani Słowianie i przyjaciołka Porta nie tylko odpychają ją jednomyślnie, lecz witają nieproszonego gościa kulami i bagnetami. Celem Austryi było: dopełnić okupacyi cicho, bez narażania się na niebezpieczeństwo wojny, wymódz zgodę na Turcyi, zyskać przychylność ludów, — tymczasem okazuje się, że i jedna i drudzy stawią się opornie i zbrojnie i tym sposobem tryumfalna okupacya przybiera bardzo skandaliczny i nieprzyjemny dla Austryi charakter. — Toż samo prawie o „rozczarowaniu“ Austryi powiada i *Nowoje Wremia.* „Chciało się jej — mówi — kosztem kilkudziesięciu milionow guldenów urządzić przechadzkę wojenną i tym sposobem zaokrąglić swe posiadłości nowemi nabytkami. Ale Opatrzność chciała inaczej: nie wystarcza przechadzka, nie wystarczy nawet mobilizowana dotychczas armia, trzeba ją powiększyć w dwójnasób, tymczasem powstanie wzmoże się, wzrośnie i o „okupacyi“ nie będzie wkrótce mowy, bo się rozpocznie wojna austro-turecka“. *St. Pet. Wiedom.* utrzymują że wiadomości o anarchii w Serajewie i Mostarze, o niedoszłej ucieczce baszów tureckich, wraz z wojskiem, i oddaniu się w ich niewolę powstańcom — są tylko zręcznem zmyśleniem ze strony władz tureckich dla upozorowania nieprzyjaznych przeciw armii austryackiej działań. Korespondent bowiem z Serajewa donosi rzeczonemu dziennikowi, że dowódzcy wojsk tureckich otrzymali byli tajemne instrukcye z Konstantynopola, aby udano ucieczkę, poddano się powstańcom i pozostawiono magazyny broni i składy amunicyi otworem Tłumaczy się zaś ten rozkaz tem, że jak wiadomo Turcya niemoże wypowiedzieć otwartej wojny Austryi, bo naraziłaby się mocarstwom, które podpisały traktat berliński. Lecz działać tajemnie może, działa więc tak, że jej wojska będą walczyły „pod przymusem powstańczym,“ a jej broń i materyał wojenny będą służyły powstańcom jako przez nich zdobyte. „Należy uznać — powiada w końcu dziennik petersburski, że postępowanie Porty jest niezmiernie zręczne i że biedna Austrya niespodzianie wplątała się w wielką biedę.“

Ten sam dziennik otrzymuje wiadomość z Aten, że zapał wojowniczy Greków wzrasta codziennie i dochodzi do miary bardzo zatrważającej. Manifestacye groźne przeciw królowi i jego ministrom, za to że niewypowiadają dotychczas wojny Turcyi, stanowią objaw prawie codzienny. Nawet życie króla Jerzego znajduje się w niebezpieczeństwie. Policya w skutek rozkazu rządu zachowuje to w tajemnicy, dzienniki także milczą, ale jest to faktem wiadomym „prywatnie“ każdemu mieszkańcowi Aten, że w d. 28 lipca dopełniony był zamach na życie króla; w ogrodzie jego rezydencyi letniej strzelano do niego dwukrotnie. Wszystko to daje się tłumaczyć niezadowoleniem ludności z braku decyzyi w wypowiedzeniu Turcyi wojny, która też bądź co bądź wkrótce wypowiedzianą być musi.

W Odessie, w sądzie wojennym okręgowym, odbywać się ma w tych dniach rozprawa w znanym procesie o oporze zbrojnym stawianym d. 30 stycznia przez kilku nihilistów i nihilistek żandarmom i policyi przy zarządzonej w ich mieszkaniu rewizyi, przyczem poległ oficer i dwóch policyantów, tudzież raniono kilku. Rozprawa ta tak wielkie obudza zajęcie w mieszkańcach Odessy, że niepokoi to widocznie władze rządowe, które też „dla zapobieżenia mogącym zajść nieporządkom“, wydały [illegible] gmachowi, gdzie sąd ma odbywać swe posiedzenia, na cały czas posiedzeń.

Trzy okręty floty korsarskiej rosyjskiej, mają być wykreślone z marynarki wojennej. Czy przez to staną się statkami kupieckiemi? Jest to zapewne tylko pozór, aby ułatwić przepłynięcie tych statków przez Dardanelle, albowiem dawniej już pisano, że okręty te przeznaczone są na morze Marmora.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 10 sierpnia. (*pryw.*) Dzienniki kładą nacisk na ważność strategiczną Jajczy, jako klucza do gościńca serajewskiego na Trawnik. *Fremdenblatt* donosi z Brodu: Jenerał Filipowicz ogłosił w skutku wypadków w Magłaj sądy doraźne w obrębie zajętych części kraju. Serbia zawiadomiła Austryę, że skoncentrowanie wojska serbskiego nad Driną ma tylko na celu spełnienie obowiązków neutralności. *Tagespresse* przestaje wychodzić; dziś wydano ostatni numer.

Wiedeń 10 sierpnia. Międzynarodowy targ na zboże i nasiona odbędzie się d. 26 i 27 b. m. w wiedeńskiej rotundzie wystawy powszechnej. Austryackie zakłady transportowe przyznały 33½ procentowe zniżenie kosztów przesyłki. Karty legitymacyjne otrzymać można w sekretaryacie wiedeńskiej giełdy zbożowej i mącznej.

Buda-Peszt 10 sierpnia. Prezes ministrów Tisza wybrany został jednogłośnie deputowanym w Sepsi Szent György.

Berlin 10 sierpnia. *Reichs-Anzeiger* donosi, że konferencya ministrów skarbu w Heidelbergu przyszedłszy do zupełnego porozumienia się nad programem konferencyi podatkowéj została zamkniętą.

Drezno 10 sierpnia. W ściślejszych wyborach wybrany Bebel socyalista 11,618 głosami przeciw ministrowi Friesenowi, który otrzymał 10,697 głosów.

Paryż 10 sierpnia. *Journal des Débats* ogłasza notę Türra o roli Austryi względem ludności półwyspu Bałkańskiego. Nota ta dowodzi, że dla Grecyi, Rumunii, Bośni i Turcyi byłoby korzystniej zastąpić protektorat rosyjski związkiem przyjaźni z Austryą, opartym na wspólności interesów.

Rzym 10 sierpnia. Kardynał Nina przyjmuje posadę sekretarza stanu. Zapewniają, że Nina będzie trzymał się téj saméj polityki, co jego poprzednik Franchi.

Rzym 10 sierpnia. Okólnik kardynała Niny do nuncyuszów oznajmia, że trzymać się będzie polityki Franchiego; zaleca roztropność, aby nie stwarzać niepotrzebnych kłopotów i dowieść mocarstwom, że Stolica papieska usiłuje utrzymać z niemi węzły szczerej przyjaźni, któraby w równej mierze strzegła pieczy dusz i władzy państwa.

Londyn 9 sierpnia. *Morning Post* oznajmia, iż upoważnionym jest do zaprzeczenia doniesieniu *Constitutionnela* względem małżeństwa księcia Ludwika Napoleona (jakoby miał się żenić z księżniczką pruską). Uczta rybacka dla ministrów odbędzie się w Greenwich d. 14 sierpnia (bywa ona dawaną corocznie).

Londyn 10 sierpnia. *Daily News* donoszą, że zbrojna ludność Batum przygotowuje opór przeciw okupacyi rosyjskiej; 20,000 górali stoi na granicy. Wzburzenie ogromne.

Petersburg 8 sierpnia. Książę Gorczakow wyjeżdża w sobotę do Wildbad. Bar. Jomini także wyjeżdża za urlopem miesięcznym. Sekretarz stanu Hamburger towarzyszyć będzie Cesarzowi do Liwadyi, który za dwa tygodnie odprowadzi tam Cesarzową a następnie wraz z ministrem wojny Milutynem odbędzie przegląd wojsk. W. Ks. Konstanty wyjechał za granicę.

Konstantynopol 9 sierpnia. Sąd wojenny zdegradował Sabri baszę za poddanie Ardahanu i skazał go na trzy lata więzienia.

Kursa. Wiedeń 10 sierpnia, godz 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 63·25. — Renta srebrna 65·70 — Renta złota 73·60. — Losy z r. 1860 112 —. — Akcye Banku Narodowego 819·—. — Akcye kredytowe 262·25 — Londyn 115·90 — Srebro 100·95. — Napoleony 9·28½. Lombardy 75·—. — Losy z roku 1864 142·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 239·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 133·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 121·25. — Anglo-Bank 108·—. Obligacye indemn. galic. 84·—. — Losy prem. węgierskie 84·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 109 — — Akcye kolei półn. zach. austr. 115·50 6% Listy zast. hipoteczne 91·—. Marki 57·20 — Ruble 121·75 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Uposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków, 10 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	120 —	122 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 70	1 90
Marka niemiecka	[illegible]	[illegible]
Dukat holenderski wagi	[illegible]	[illegible]
Dukat austryacki	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Półimperyał	[illegible]	[illegible]
20-markówka niem. wagi	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie (za 1 złr.)	[illegible]	[illegible]
Kupony (za 100 zł.)	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi:		
5% listy zastawne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galic.	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. galic. z. k. r. z. w. Krak., zwrot za 36 lat	[illegible]	[illegible]
5½% listy zast. gal. z. k. r. z. w. Krak., zwrot za 36 lat, srebrem	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. gal. z. k. r. z. w. Krak., zwrot za 41 lat	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. gal. z. k. r. z. w. Krak., zwrot za 41 lat, srebrem	[illegible]	[illegible]
Priorytety bank. gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Król. Pol. ser. I.	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Król. Pol. ser. II.	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Król. Polskiego	[illegible]	[illegible]
Pożyczka rządowa Król. Pol.	[illegible]	[illegible]
Obligacye miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	237 50	241 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniow.	[illegible]	[illegible]
hipot. we Lwowie 5% wpł. 300 zł.	[illegible]	[illegible]
banku gal. d. h. i przem. w Krak.	80 —	80 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 50
Losy m. Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Wiedeń 9 Sierpnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	[illegible]	[illegible]
5% Obligacye srebrne	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemn. galicyjskie	[illegible]	[illegible]
czeskie	[illegible]	[illegible]
węgierskie	[illegible]	[illegible]
galicyjskie	[illegible]	[illegible]
bukowiń.	[illegible]	[illegible]
Pożyczka z r. 1860	[illegible]	[illegible]
Dług państw. (w złocie)	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne:		
5% galic. zakł. kred. włośc.	[illegible]	[illegible]
5% Zakł. k. r. z. w Krak.	[illegible]	[illegible]
5% węgierskie listy	[illegible]	[illegible]
Banku gal. hipot.	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne:		
Losy z roku 1839	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1860	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1864	[illegible]	[illegible]
Losy kredytowe	[illegible]	[illegible]
Losy Comorente	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
Pálffy	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
miasta Budy	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
Keglevich	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
tureckie 400-frank.	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Żeglugi parowej na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe:		
Kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Kolei Albrechta	[illegible]	[illegible]
Kolei Lwowsko-Czerniow.	[illegible]	[illegible]
węgiersko-wschodniej	[illegible]	[illegible]
Elżbiety (zachodniej)	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Banku franko-austryackiego	[illegible]	[illegible]
franko-węgierskiego	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe hipoteczne we Lwowie	[illegible]	[illegible]
Banku gal. hipotecznego	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	[illegible]	[illegible]
Emisya z r. 1867	[illegible]	[illegible]
Emisya z r. 1868	[illegible]	[illegible]
Boxy 1875-1876	[illegible]	[illegible]
półn. c. Fer.	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow.	[illegible]	[illegible]
Emisya II.	[illegible]	[illegible]
Austr. Lloyd	[illegible]	[illegible]
Waluty:		
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
dukat na wagę	5 51	5 58

	płacą	żądają
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Suwereny angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Kupony	[illegible]	[illegible]
Bank. pal. Niemiec. za 100 mr.	[illegible]	[illegible]
Lwów 8 sierpnia.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
cesarski	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
Marki (100)	[illegible]	[illegible]
Pożyczka krajowa	[illegible]	[illegible]
Obligi indemn. gal.	[illegible]	[illegible]
Kolei Karola Ludw.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.	[illegible]	[illegible]
Bank gal. hipot.	[illegible]	[illegible]
Warszawa 7 sierp.		
Listy zastawne ziemskie	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
Kolei warszawsko-wiedeń.	[illegible]	[illegible]
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	[illegible]	[illegible]
1866 r.	[illegible]	[illegible]

Najnowsze dzieło p. t.:

Aleksander Wielopolski

tomów dwa in 8vo majori
(Tom I. str. VIII i 447 — tom II str. XLVII i 463),
na pięknym papierze welinowym, ścisłym drukiem, z portretem, podobizną podpisu i zbiorem dokumentów po największej części nieznanych, mianowicie z epoki 1861—1863.

Cena dwóch tomów 16 złr.

Do nabycia w księgarni D. E. Friedleina W KRAKOWIE.

Zgłaszający się wprost do Zarządu drukarni „Czasu“ Kraków, ulica Różanna L. 413, otrzymają książki odwrotną pocztą *franco*. (1769-6-)

OBWIESZCZENIE.

L. 3. (1857-1-3)

W celu **wypuszczenia w przedsiębiorstwo reparacyi organów w kościele parafialnym w Bochni** odbędzie się rozprawa w drodze akordu dnia 26, 27 i 28 sierpnia r. b. w Magistracie, — do której zaprasza komitet szanownych p. p. organmistrzów.

Z Komitetu kościelnego
Bochnia dnia 4 sierpnia 1878 r.
Przewodniczący: *J. Turek.*

Przy ulicy Reformackiej pod L. 254, na dole od frontu, przyjmuje się **krawieczyznę damską,** po cenach przystępnych. (1913 1-3)

Zmiana lokalu.

Biuro Justyny Jędrzejewskiej przeniesione zostało do domu Wgo Pollera przy ul. Szpitalnej pod Nr. **393** w Krakowie. (1855-1-3)

W domu pod Nr. 109 ulica Grodzka,

Dra O. Loebensteina, gdzie poprzednio był urząd pocztowy, **piękne są mieszkania i sklepy do najęcia.** Informacyi udziela w tymże domu na I piętrze biuro adwokackie *Dra Weigla,* lub zarządca domu *Izydor Heumann.* (1854-1-3)

DOM

murowany dwupiętrowy, przy ulicy św. Jana w Krakowie, blisko Rynku położony, przynoszący znaczny dochód, jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedaży;** o cenie kupna i warunkach dowiedzieć się można u Wgo **Józefa Kicińskiego Dyrektora,** w domu pod L. 305 przy ulicy św. Jana w Krakowie zamieszkałego. (1853-2-4)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1554 30)

SKLEPY

w „szarej kamienicy“ od ulicy Siennej każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u właściciela w kantorze bankowym. (1840-3-3)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“.

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiéj w Krakowie,

ul. Szpitalna Nr. 393, dom Wgo Pollera

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone). (1856-1-)

Nauczycielkę

w średnim wieku, muzykalną, w francuskim i niemieckim języku biegłą, za cenę 300 tal., jako i **bonę** francuską za 150 tal. wskaże Agencya *Fontowicza* w Poznaniu w Bazarze. (1881-5-6)

Gospodarz

posiadający długoletnią praktykę, dawny uczeń szkoły agronomicznej w Prószkowie, mogący się powołać na rekomendacyą znanych obywateli galicyjskich, **pragnie przyjąć zarząd dóbr** za złożeniem stosownej kaucyi i z ugodą na tantiemy. Uprasza się o zgłoszenia pod adresem: **B. S.** poste restante **Kraków.** (1906-3-3)

Uczennice uczęszczające do wszelkich zakładów naukowych, znajdą zupełne pomieszczenie i troskliwą opiekę pod **bardzo przystępnemi warunkami;** ciągła konwersacya francuska i muzyka w miejscu. Wiadomość tymczasowa: ulica **Widok** pod Nr. 82 II piętro, listownie pod lit. **T. G.** (1868-3-3)

Grabie Hovarda, Grabie Itaka z siedzeniem,

Młocarnie

ręczne i **kieratowe, stałe i przewoźne, patentowane, oraz lokomobile i młocarnie parowe**

poleca

oraz **wypożycza** przewoźne kieratowe, patentowe po 10 złr. dziennie.

L. Zieleniewski, Kraków. (1477-9-14)

Poszukuje się

GOSPODYNI

a oraz kucharki bez szatańskiej złości, lenistwa, przy zdrowym rozumie; któraby ugotować umiała dla siebie i dwóch lub trzech osób, jak również miała pamięć o szczupłej czeladzi, wydoju krów i porządnem utrzymywaniem nabiału.

Zgłosić się mają uzdatnione do gospodarstwa domowego osoby wolne, pod adresem: **Właściciel Dóbr pod Duklą J. M.** bez frankowania **poczta Dukla.** (1879-3-3)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1659-120)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

LIKIER CHIOCOCA

(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS)
najlepszy i najpewniejszy

środek

do szybkiego i gruntownego **wzmocnienia osłabienia męskiego** przewyższa co do łagodności i korzenno-słodkiego smaku najlepsze likiery. Służy nietylko do wzmocnienia **żołądka,** podniesienia **trawienia,** pobudzenia **apetytu,** lecz także jako wyborny uznany **napój zdrowia** do **wzmocnienia, podwyższenia** i **pokrzepienia mięśni,** do nadania siły **nerwom,** zadziwiający w swem **działaniu leczniczem.** Cena za **oryginalną flaszkę z broszurą 8 złr., z opakowaniem o 20 c. więcej.**

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „zum Schutzengel“ Wien, Währing, Herrengasse 20 (gdzie wszelkie zamówienia adresować należy) **Filia składu:** Jos. Weis, Apotheke „zum Mohren“, Wien, I., Tuchlauben. (1656-5-25)

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na **skład główny** następujące nowe dzieło:

DEMBIŃSKI Jenerał HENRYK

Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830-31

Wydanie drugie. 2 tomy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 4 złr.

Swieżo wyszło dziełko p. t.:

Niewolnictwo wewnętrzne i wojna za oswobodzenie

przez

M. DRAGOMANOWA.

Przekład z rosyjskiego. — m. 8o 54 str. — Cena 30 c., z opłatną przesyłką pocztową (za nadesłaniem należytości przekazem 35 cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład w księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie.



ODZNACZONA
złotym medalem
dla sztuki i nauki.



Winkelmayera
ESSENCYA
z korzenia łopianu



najlepszy i najdawniejszy środek do szybkiego i pewnego pobudzenia wszelkiego rodzaju porostu, jak włosów, brody, brwi itp. **Młodzieńcy zaledwie 15-letni** uzyskali tym sposobem **w kilku dniach bujny porost,** który zwykle w późnym wieku lub nigdy się nie zdarza, a nawet łyse miejsca na głowie, gdzie od lat jednego włosa nie było, zostały znowu bujnie zarośnięte. (Nawet kilkakrotnie zwrócono mi uwagę, abym zachował ostrożność na te miejsca głowy i twarzy, gdzie porost włosów lub brody stałby się niemiłym, gdyż skutek na wszystkich posmarowanych miejscach jest pewnym i szybkim). Cena flaszki 90 cnt.

Pomada z korzenia łopianu słoik 50 ct., **pomada na wąsy z korzenia łopianu** flaszeczka 40 c., **kosmetyk** (pomada woskowa) **z korzenia łopianu** sztuka 30 ct. Wszystkie te wyroby są wyborne do utrzymania pięknego porostu włosów i celem nadania włosom pięknego połysku i równego rozczesania. **Brylantyna z korzenia łopianu** flasz. 40 c; **pomada na wąsy z korzenia łopianu** słoik 20 c. nadaje wąsom piękne ułożenie i przeszkadza wypadaniu włosów. **Eau Athenienne,** najlepszy środek do zupełnego zgubienia niemiłego i szkodliwego łupieżu, flasz 50 c.

Purgin, czysto roślinny zupełnie nieszkodliwy środek, celem nadania naturalnej zesiwiałym włosom w przeciągu 10—14 dni. Nie farbuje ani skóry ani paznogci i jest łatwą w użyciu. Cena flasz. 1 złr. Opis użycia zawsze dołączony.

Tylko te wyroby są prawdziwe, które na winiecie mają firmę i adres:

J. Winkelmayer,
Wien, VI, Gumpendorferstrasse Nr. 159.

Winkelmayera wyroby z dębianek celem **natychmiastowego zabarwienia** siwych lub ryżowych włosów na **czarno lub brunatno, pomada z dębianek,** czarna lub brunatna, słoik 60 c, **pomada na wąsy z dębianek,** tejże barwy 20 c., **kosmetyk z dębianek** szt. 40 c. Wszystkie te wyroby są bardzo łatwe do użycia, również jak inne pomady zupeł nieszkodliwe.

Tylko te wyroby są prawdziwe, które na winiecie mają firmę i adres:
J. Winkelmayer, Wien, VI, Gumpendorferstrasse Nr. 159.



Najdawniejszy i najlepszy dotychczas tylko niewielu paniom znany środek upiększenia i odświeżenia

Jzabela Rozmaryn.

Faktem nie dającym się zaprzeczyć jest, iż przyroda w swem tajemnem zestawieniu i działaniu ukrywa pewne siły, które odpowiednio użyte okazują się prawie jak środki cudowne. Jak na wszystkie niemal trucizny istnieją antidota, tak też na ułomności z natury pochodzące są przeciwśrodki dane przez naturę. Tak się rzecz ma z środkiem upiększenia i odświeżenia **Jzabela Rozmaryn,** już w 17 wieku przez pewną magnatkę węgierską używanym, która wskutek tego w **72 roku życia swego z powodu swej piękności** przez jednego wysokiego dostojnika polskiego **zaślubioną została.** Wogóle dama ta znaną była jako kobiecy feniks, gdyż zawsze odmłodzoną z kąpieli wychodziła, w której już od młodości ten środek używała i dlatego nigdy się nie zestarzała. W każdym jednak razie jest zastanowienia godnem przekonanie się o skutkach, które ten środek wywiera: cera wygładza się, staje się miłą i miękką, plamy i pryszcze zupełnie znikają, kształty ciała stają się pełnemi i okrągłemi a nawet żyłki połyskują niebieskawo przez cerę, jak to widzieć można tylko w delikatnym wieku dziecięcym. Flaszeczka kosztuje 1 złr. a na jedną kąpiel wystarczają 2 flaszeczki.

Tylko te wyroby są prawdziwe, które na winiecie mają firmę i adres:
J. Winkelmayer, Wien, VI, Gumpendorferstrasse Nr. 159.

Opis użycia w różnych językach jest dołączony. Przy wysyłce pocztowej 10 c. za opakowanie każdej flaszeczki więcej. Rozsyłka tylko w wartości 1 złr. z opakowaniem i wyżej, za nadesłaniem należytości lub zaliczką pocztową. Przy przesyłkach za granicę lub poste restante uprasza się o poprzednie nadesłanie pieniędzy.

Główny skład rozsyłkowy:
J. Winkelmayer w Wiedniu, VI, Gumpendorferstrasse Nr. 159,
w Krakowie: Stockmar, aptekarz.

Filie składu we Lwowie u Piotra Mikolascha, apt; w Peszcie u J. Töröka, Königsgasse 7; w Pradze u J. Fürsta, aptekarza; w Bernie u F Edera, aptekarza. (531-12-12)

FABRIKZEICHEN (CHRISTOFLE) FABRIKZEICHEN (CHRISTOFLE)

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

w Wiedniu, Heinrichshof 5, Opernring.

Zawsze dążąc do wydoskonalenia naszych wyrobów i ulepszenia gatunku tychże, zaniechaliśmy fabrykacyi metalu zwanego „Alfenide“ i wyrabiamy tylko biały metal doskonałego gatunku. Nasze sztućce, które wszystkie na białym metalu są posrebrzane, nieotrzymają na przyszłość żadnego odznaczającego stempla na metal, gdyż oznaczone będą nazwą **„Christofle Bestecke“** i następnemi stemplami. (1295-13-)

CHRISTOFLE

Christofle & Co.

W księgarni **J. M. Himmelblaua** w Krakowie jest do nabycia dziełko p. t.

Modlitwy dla Polek

wyznania Mojżeszowego przez Rozalię z Feliksów M. Saulsonową. Cena egzemplarza 1 złr. (1725-3 3)

Plusieurs Gouverneurs diplomés

des instutrices diplomées des français et des Bonnes d'enfants cherchent des places par la Süd-Norddeutsche Schulagentur Viennes I. Seilergasse 11. (1677-1-2)

Najwłaściwsza pora **do sadzenia truskawek,** których wysadków w doborowych gatunkach nabyć można **w Zakładzie ś. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie przy ul. Karmelickiej;** 100 sztuk 1 złr. (1599-2-4)

Pas lity słucki

tudzież **karabela starożytna** oprawiona w jaszczur, bardzo dobrze utrzymane, są do nabycia w handlu p. *Schotta* w Rzeszowie. (1885-3-3)

Nasienie

Rzepy pastewnej

ściernianki (Stoppelrübensamen) **jeden litr** po **1 złr.** w. a. poleca **J. Bulsiewicz** w **Bochni.** (1529-17 20)

ZAKŁAD wychowawczo-naukowy żeński Maryi Gomusińskiej

w Krakowie w Rynku gł. pod L. 17, złączony obecnie z b. pensyonatem Wej Nowobilskiej, **otwartym zostaje dnia 1 września b. r.,** o czem osoby interesowane mam zaszczyt zawiadomić.

W Zakładzie tym, oprócz nauk planem szkolnym objętych, wykładane będą z szczególnem staraniem języki obce, niemiecki i francuski obowiązkowo. Na żądanie Rodziców udzielane być mogą inne języki, muzyka i śpiew. Przyjmuje się także panienki uczęszczające do seminaryum i osoby pragnące się wyżej wykształcić w języku francuskim. — Bliższych szczegółów udziela właścicielka Zakładu (1882-3-3)

Marya Gomusińska.

Króliki

rasowe białe **Angora** i franc. **zajęcze** rozpł. para 3—4 złr. dzieci para 1—2 złr. są do nabycia przy ul. Wolskiej Nr. 67 w Krakowie. (1889-2-3)

Agronom

z wielkim doświadczeniem i postępową wiedzą wydobycia najwyższej intraty z dóbr, poszukuje posady Administratora lub rządcy. Adres: **J. W.** p. rest. **Tarnobrzeg.** (1902-2-7)

Właśnie opuściła prasę broszura w języku polskim pod tytułem:

EXPOSÉ
o stanie obecnym Polski
z okoliczności kongresu.

Cena ex. 20 c.

Nabyć można we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

Główny skład w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

K. Noll & Comp.

Firma protokółowana od roku 1870.

Wiedeń, I., Gisellastrasse Nr. 6. Wiedeń,

poleca

do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami.

Zamówienia z prowincyi będą uskutecznione rzetelnie i *franco,*

równie **na losy po 2 złr.** za sztukę *na VIImą wielką król.-węg. dobroczynną państwową loteryę, której ciągnienie odbędzie się 6 grudnia 1878 r.*

Polecenia giełdowe będą wykonane rzetelnie. (1680-2-50)

PORĘCZONE PRZEZ WĘGIERSKIE PAŃSTWO.

Król. węg. losy premiowe z r. 1870 po 100 złr.

Wielkie ciągnienie 14 sierpnia b. r.
Główna wygrana 200,000 złr.

najmniejsza wygrana, którą każdy los zrobić musi, wynosi na ten rok 136 złr. aż do 200 złr. w. a.

Rocznie 3 ciągnienia.
Wszystkie wygrane wolne są od opłaty.

Sprzedaje te ogólnie lubiane losy:

I. za gotówkę odpowiednio do kursu,
II. na spłaty w 10ciu ratach po złr. 10·— lub w 22 ratach po złr. 5·—
III. na promesy po złr. 2·50 i stempel.

Zamiejscowe zamówienia wykonane będą punktualnie także za zaliczką. Wykazy darmo i opłatnie. Znaczne wygrane będą telegraficznie doniesione. (1674 3-3)

Mor. Kövesdy,
wybór kraj. i zagranicz. losów w Budapeszcie, Kronprinzgasse 5.

Teatr Krakowski (zimowy)

W niedzielę i w poniedziałek d. 11 i 12 sierpnia wieczór o godz. wpół do 8ej

w Teatrze Melliniego

Czwarty zupełnie nowy program.

wielkie przepyszne przedstawienie
po znacznie zniżonych cenach
wyższej magii, fizyki, optyki, hidrauliki, somnambulizmu, spirytyzmu, elektryczności, agioskopii itd.

Pierwszy raz

The Fakir

i w powietrzu wznosząca się Sylfida,
wielka fantastyczno-senzacyjna scena z zastosowaniem snu magnetycznego.

Nowa serya przepysznych obrazów świata.

Po raz ostatni

Mieszkaniec djabelskiej jaskini
czyli **siedziba złych duchów.**

Wielka pantomina z właściwemi maszyneryami i dekoracyami — w połączeniu **z prawdziwem, oryginalnem ukazaniem się duchów i widm.**

Nadzwyczaj zniżone ceny miejsc: Loża parterowa lub Igo piętra 4 złr. — Loża IIgo piętra 2 złr. 75 c. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. — Krzesło 70 c. — Krzesło do loży parterowej lub Igo piętra 1 złr. 30 c. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 70 c., w następnych 50 c., w dalszych 40 c. — Parter 40 c. — Galerya 20 c. Parter dla studentów po 30 c. (1839 9-)

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*